Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45—70 zł., za tekstem od 35—45 zł.

Nr 32 (631) B ŚRODA, 2 LUTEGO 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Rady Narodowe szkołą rządzenia, oparciem dla władzy ludowej

Działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi oprzeć się o jednolity plan działania

Przemówienie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

W drugim dniu obrad konferencji prezydiów wojewódzkich rad narodowych i wojewodów zabrał głos Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który powiedział m. in.:

Zabieram głos, żeby podkreślić jedno tylko zagadnienie, zagadnienie przełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego. **JEST TO ZAGADNIENIE PLANOWOŚCI.**

Państwo nasze — Państwo Demokracji Ludowej, opiera się na gospodarce planowej. Gospodarka planowa obejmuje już wszystkie niemal najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego.

Czy można by powiedzieć, że działalność samorządu terytorialnego w Polsce jest włączona w orbitę tej gospodarki planowej, że jest działalnością tą objęta? Nie można tego powiedzieć. Pod tym względem niewątpliwą jest rzeczą, że gospodarka samorządowa u nas pozostaje jeszcze w tyle, nawet w porównaniu ze spółdzielczością.

Brak planowania w gospodarce samorządowej przynosi szkody wprost niepomierne. **Po pierwsze** umożliwia dalszą dewastację majątku samorządowego, niedostateczną renowację budynków mieszkalnych i gmachów publicznych w większości naszych miast, gdzie nie wkracza bezpośrednio interwencja Państwa. **Po wtóre** powoduje dalsze pogarszanie się stanu urządzeń publicznych i przedsiębiorstw komunalnych. **Po trzecie** — powoduje niedotrzymanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki.

Samorząd terytorialny musi uzupełniać działalność Państwa w różnorodnych dziedzinach potrzeb społecznych, również i w ustroju demokracji ludowej.

Nie może zatem równolegle z planową działalnością Państwa rozwijać się niepianowa, pozostawiona dowolnej inicjatywie poszczególnych zespołów terenowych działalność samorządu. Współistnienie dwóch systemów gospodarki publicznej — z jednej strony planowego, a z drugiej — opartego na przypadkowości, byłoby na dłuższy okres czasu nie do utrzymania. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi się opierać o ściśle wypracowany i jednolity plan działania.

Zadania samorządu

Środkami zabezpieczającymi planową działalność wojewódzkich związków samorządowych są:

PO PIERWSZE — obowiązek zatwierdzania budżetów związków powiatowych i miast wydzielonych oraz kontrola ich wykonania.

PO DRUGIE — rozdział pomocy finansowej z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla wszystkich szczebli samorządu na terenie województwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą przeto jak najszybciej zreorganizować swoją działalność, przystosowując ją całkowicie do swych zadań nadzorczych, planowych i kontrolnych. Wszystko co odbiega od tej działalności, od tego zakresu zadań, winno być odpowiednio skrócone.

Państwo nasze zakończy w tym roku — i niewątpliwie zakończy przed terminem — swój pierwszy plan 3-letni. Już dziś postępują szybko prace przygotowawcze do planu 6-letniego. Wyrasta pilna potrzeba włączenia się samorządu do tego planu. Jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni. Należy szybko wyrównać to opóźnienie, **w przeciwnym razie na terenie gospodarki samorządowej wzrastać będzie coraz groźniejszy dystans zacofania, który hamować będzie wykonanie planu gospodarki ogólnonarodowej.**

Gdy mówimy o planach, to nie rozumiemy tego w taki sposób, że plany te będzie układała Kancelaria Rady Państwa i narzucała terenowym radom narodowym. Na odwrót, **wskazana jest właśnie oddolna inicjatywa w gminnych, powiatowych, miejskich rad narodowych**, która napłynie do wojewódzkich rad narodowych i tam zostanie fachowo oceniona, przerobiona i wówczas dopiero przesłana do Kancelarii Rady Państwa, Taka droga jest najbardziej właściwa.

Trudności gospodarki samorządowej

Podstawową trudnością obecnej gospodarki samorządowej jest nadmierne rozproszenie jej zadań i zacofane chałupnicze — jeśli się tak można wyrazić — metody ich realizacji. Inicjatywę oddolną — tak cenną inicjatywę — dziś jeszcze cechuje, niestety, nieumiejętność skupienia się samorządów na zadaniach najbardziej pilnych i podstawowych. Wśród działaczy samorządowych ujawnia się często pęd do drobiazgowego uniwersalizmu, chęć wykazania się wszechstronnością działań — kosztem zaniedbania podstawowych urządzeń publicznych. Nie jest to tendencja zdrowa.

Wojna poważnie zdewastowała podstawowe urządzenia gospodarki komunalnej. Szereg miast i mniejszych miasteczek leży jeszcze w gruzach. Budynki publiczne, nawet te, które uniknęły bomb i pocisków — nie konserwowane od szeregu lat, wymagają poważniejszych remontów. Mosty, drogi, są poważnie zniszczone, potrzebują naprawy.

Nie można dopuścić, by w miastach ulegały stopniowej dekapitalizacji podstawowe urządzenia miejskie, zabezpieczające higieniczne, zdrowotne i kulturalne warunki życia ludności pracującej. Na odwrót — trzeba czynić maksymalne wysiłki w kierunku rozbudowy tych urządzeń, w kierunku ich umowy cześnienia i wyposażenia technicznego.

Wspaniałe wyniki gospodarki planowej w przemyśle państwowym są już bezsporne i widoczne, budzą porywy współzawodnictwa, podwajają wysiłek klasy robotniczej i przyśpieszają nasz marsz do lepszych warunków życia. **Ale nie znalazły dotychczas wyrazu w gospodarce samorządowej.**

Budżet — wyrazem planowości

Konkretnym zastosowaniem planowej działalności w samorządzie jest budżet ułożony rozumnie, realnie, troskliwie, z uwzględnieniem całokształtu budownictwa w kraju i z pełną gwarancją jego wykonania — tak, jak to można już dziś powiedzieć o budżecie państwowym.

Dlatego właśnie poświęcamy sprawie budżetów samorządowych tyle uwagi. Wojewódzkie związki samorządowe muszą się nauczyć właściwego planowania budżetów nie tylko własnych, ale i budżetów wszystkich podległych sobie związków samorządowych na terenie całego województwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą nauczyć się kontroli wykonania tych budżetów, muszą zabezpieczyć dyscyplinę planowego działania w całej sieci samorządowej. To jest ich podstawowe zadanie. W tym kierunku — **w kierunku gospodarki planowej — winna postępować reorganizacja i przebudowa całej dotychczasowej pracy i działalności samorządu terytorialnego** i przede wszystkim — kierujących tą działalnością i odpowiedzialnych za nią — rad narodowych.

Dopiero włączywszy się w planową gospodarkę ogólnopaństwową, rady narodowe staną się tym, czym być powinny, ale czym dotąd jeszcze nie są: szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistej i coraz głębszej demokratyzacji państwa ludowego, wyrazicielami demokratycznej władzy ludowej, oparciem dla tej władzy ludowej.

A więc **stoi przed nami zadanie przestawienia samorządu terytorialnego na działalność planową. Jest to zadanie wielkie, zadanie o przełomowym znaczeniu.** Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby zadanie to jak najszybciej i w całej pełni wykonać.

4 ODPOWIEDZI

KAZDE ze słów Stalina, które padło w 4 krótkich i dobitnych odpowiedziach na 4 pytania, postawione przez dyrektora amerykańskiej agencji „International New Service" — ma pełne i konkretne pokrycie w dotychczasowej i konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego. Toteż wywiad Szefa rządu ZSRR nie oznacza żadnego sensacyjnego zwrotu, ani zmiany dotychczasowego stanowiska. Zw. Radziecki stale głosił politykę pokoju oraz gotowość do porozumienia. Doniosłość i niezwykłość wypowiedzi Stalina polega na tym, że — w tej samej chwili, kiedy koła rządzące w USA i W. Brytanii montują sieć antyradzieckich i napastniczych sojuszów, rzekomo wywołanych „groźbą napaści" ze strony Zw. Radzieckiego — Stalin ze spokojem, jaki daje poczucie siły, ukazuje narodom świata REALNĄ MOŻLIWOŚĆ OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA w szeregu spraw realnych, węzłowych i decydujących o trwałym pokoju.

O jakie zasadnicze sprawy tu chodzi?

Zw. Radziecki gotów jest wspólnie z rządem USA ogłosić deklarację o nieuciekaniu się do wojny. Rząd radziecki gotów jest współpracować z rządem USA w realizacji tego paktu pokoju, a więc przede wszystkim — w przeprowadzeniu stopniowego rozbrojenia. Rząd radziecki gotów jest cofnąć ograniczenia transportowe w Berlinie, jeżeli rządy USA, W. Brytanii i Francji — odłożywszy utworzenie odrębnego państwa zach. niemieckiego — zgodzą się rozpatrzeć całokształt zagadnienia niemieckiego na zwołanej w tym celu Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw oraz pod warunkiem, że rządy 3 mocarstw cofną ze swej strony ograniczenia transportowe i handlowe między ich strefami okupacyjnymi a strefą radziecką. Wreszcie Stalin stwierdza ponownie, że nie istnieją przeszkody dla spotkania z prez. Trumanem, w celu omówienia możliwości zawarcia wspomnianego paktu pokoju

WYPOWIEDŹ Stalina — prosta, jasna, wolna od niedomówień — obala za jednym zamachem cały misterny i z takim trudem przez podżegaczy wojennych klecony gmach kłamstw i fałszywych oskarżeń. Stalin, wskazując nie tylko możliwość, ale i KONKRETNĄ PŁASZCZYZNĘ POROZUMIENIA, ale i niezmiennie dobrą wolę rządu radzieckiego — demaskuje w oczach setek milionów ludzi, nienawidzących wojny, całkowicie UROJONY CHARAKTER „napaści", rzekomo grożącej „zachodowi" ze strony Zw. Radzieckiego.

We wszystkich swoich poprzednich enuncjacjach — czy była to rozmowa ze Stassenem, czy wywiad, udzielony dziennikarzowi brytyjskiemu A. Werth'owi, czy odpowiedź na list otwarty Wallace'a — Stalin zawsze podkreślał możliwość pokojowego współżycia państw o odmiennych ustrojach społeczno-gospodarczych. Toteż ostatnie oświadczenie Stalina — powtarzamy — nie oznacza żadnego sensacyjnego zwrotu, lecz wynika logicznie z dotychczasowego stanowiska Szefa rządu radzieckiego i z całokształtu polityki Zw. Radzieckiego. Ale ogłoszone w formie tak konkretnej i sprecyzowanej, i WŁAŚNIE DZIŚ — oświadczenie Stalina jest potężnym i nieoczekiwanym ciosem dla podżegaczy wojennych.

*

NIE chcemy gubić się w przypuszczeniach na temat odpowiedzi prez. Trumana. Pierwsza reakcja anglosaskiej prasy kapitalistycznej świadczy o ZAMIESZANIU, jakie w szeregach podżegaczy wojennych posiały dopośnym echem rozlegające się słowa Stalina. Pierwsze głosy tej prasy zdradzają wyraźną OBAWĘ, że oświadczenie Stalina może wywołać „opóźnienie" w montowaniu systemu napastniczych sojuszów... Niewątpliwie też będziemy mogli wkrótce obserwować próby storpedowania radzieckiej inicjatywy pokojowej, pod pretekstem, że jest to tylko „manewr". Wszystko bowiem — oprócz bardzo popłatnych wysiłków fabrykantów śmierci, przygotowujących wojnę i pchających do wojny — jest dla tych panów „manewrem".

Niezależnie jednak od takiej, czy innej reakcji prasy kapitalistycznej; więcej: niezależnie od takiej, czy innej odpowiedzi prez. Trumana — faktem jest, że po oświadczeniu Stalina CAŁA MISTERNA GRA PODŻEGACZY WOJENNYCH ZAWISŁA W PRÓŻNI. Narody, wsłuchane w szczere słowa pokoju, które rozlegają się z Moskwy — coraz uważniej patrzą na ręce fabrykantom śmierci. Rząd mocarstwa, który przeznaczana na „międzynarodową i narodową obronę" 55 proc. budżetu wynoszącego ponad 40 miliardów dolarów — i rządy doń podobne — postawione zostały twarzą w twarz z wolą pokoju własnych społeczeństw.

TYM zaś mędrcom, którzy oświadczenie Szefa rządu radzieckiego skłonni byliby fałszywie komentować — przypominamy druzgocącą klęskę, jaką poniosła największa potęga militarna świata, z chwilą kiedy ośmieliła się ona napaść na Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Od tego czasu potęga Zw. Radzieckiego, siła i liczba jego sojuszników rozsianych na całym globie, siła całego światowego obozu pokoju — znacznie wzrosły.

B. W.

W rocznicę Stalingradu

W dniu 2 lutego przypada szósta rocznica zwycięskiej bitwy o Stalingrad, która stała się przełomowym momentem wojny i w konsekwencji doprowadziła do klęski Niemiec. Na zdjęciu fragment walk u ruinach miasta.

Kryzys przemysłowy w USA

750 tysięcy robotników

straciło pracę w ciągu ostatnich 3 miesięcy

NOWY JORK (PAP) W Stanach Zjednoczonych zanotowano liczne wypadki kurczenia się produkcji przemysłowej. Równocześnie ministerstwo pracy komunikuje, że w listopadzie ub .r. na każdy 1000 robotników przetwórczych gałęzi przemysłu zwalniano 14 osób, podczas gdy w październiku zwolnienie dotknęło 12 osób na tysiąc.

Prasa podaje dalsze informacje o wzroście bezrobocia. „New York Times" komunikuje, że w całym kraju liczba robotników, otrzymujących zasiłki z powodu bezrobocia poważnie wzrosła. W Nowym Jorku liczba podań o wypłatę zasiłków w powodu bezrobocia zwiększyła się w 1948 r. o 57 proc. W stanie Michigan wzrost liczby podań o zasiłki jest dwukrotny. Podobne zjawisko zaobserwowano w wielu innych stanach i miastach USA.

Ekonomiści amerykańskich związków zawodowych obliczają, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy utraciło pracę 750 tysięcy robotników, a na wiosnę ogólne bezrobocie osiągnie prawdopodobnie 3 i pół miliona osób, w porównaniu z 1,6 miliona na jesieni 1948 r.

Opinia francuska przyjęła oświadczenie Stalina

z ogromnym zadowoleniem

Nawet prasa reakcyjna nie ośmiela się pomniejszać perspektyw porozumienia

PARYŻ (Obsł. wł.). Wywiad udzielony przez Stalina agencji INS oraz deklaracja radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odsunęły na dalszy plan aktualności zagraniczne i wewnętrzne prasy paryskiej. Nawet prasa reakcyjna nie ośmiela się — ze względu na nastroje opinii — pomniejszyć perspektyw porozumienia, jakie rozwarło oświadczenie Stalina. Zgoła sensacyjny jest pod tym względem głos „Agencji Gospodarczo-Finansowej", który przytaczamy dalej.

„Humanité" podkreśla, że Zw. Radziecki, wierny swej misji pokojowej, kroczy **na czele walki przeciwko podżegaczom wojennym.** Aliantem w tej walce są masy ludowe na całym świecie. Publikacja deklaracji stanowi zachętę dla bojowników o wolność. **Wyrwała akcja narodów może narzucić pokojowe uregulowanie sporów.** Zw. Radziecki, ufny w swoje siły i przekonany o swej słuszności, **stawia lojalnie na kartę pokoju. Proponuje on uroczyste wyrzeczenie się wojny. Odtąd wiadomo, kto ponosi odpowiedzialność. Rządy koalicji atlantyckiej — pisze w zakończeniu „Humanité" — nie potrafią usprawiedliwić swego negatywnego stanowiska przed narodami.**

„Ce Soir" pisze m. in. „Odrzucenie deklaracji Stalina byłoby dowodem, że St. Zjednoczone nie chcą wyrzec się swojej wojennej polityki. Wywiad Stalina zmusza Trumana do zajęcia stanowiska. Jeżeli Truman przyjmie zasadę wspólnej deklaracji o nieuciekaniu się do wojny, świat odetchnie z ulgą".

Sensacyjny jest głos „Agencji Gospodarczej i Finansowej" jednego z najpoważniejszych organów francuskich kół finansowych i giełdowych, która pisze między innymi: „Niewiele brak, aby **zasnute chmurami niebo zostało przejaśnione. Nastąpił moment, w którym Francja mogłaby z korzyścią służyć za pośrednika pomiędzy Wschodem a Zachodem. W każdym razie — warto spróbować".**

„Franc Tireur" zaznacza: **„Projekt wspólnej deklaracji radziecko-amerykańskiej jest genialną myślą. Wystarczy, żeby trzeci rząd zaproponował miejsce na spotkanie".**

„Paris Presse" donosi, za agencją ameryk „United Press", **jakoby Szwecja zamierzała zaproponować spotkanie Stalina z Trumanem na swoim terytorium.**

Dziennik podkreśla że francuskie koła polityczne przyjęły ofertę Stalina z zadowoleniem. W kołach tych oczekuje się nawiązania rozmów między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem w sprawie deklaracji Stalina.

Skrajnie prawicowa **„Aurore"** zmuszona jest wypowiedzieć się za „lojalnym zbadaniem demarche radzieckiego". Dziennik zauważa dość melancholijnie, że **pojednawcza polityka Zw. Radzieckiego może osłabić zwolenników zbrojeń w St. Zjednoczonych.**

Równie reakcyjna **„Epoque"** w konkluzji napastliwego artykułu musi jednak podkreślić, że **„jeżeli odprężenie nastąpi, to zostanie ono przyjęte z olbrzymią ulgą".**

Wreszcie waszyngtoński korespondent „Le Monde" (organu francuskiego MSZ) podkreśla, że **„wśród Amerykanów tendencja za odpowiedzią na propozycję Stalina jest ogromna".**

W. Brytania oddała do dyspozycji Holandii

bazy na Oceanie Indyjskim

LONDYN (PAP). W odpowiedzi na pytanie korespondentów rzecznik Fereing Office przyznaje, iż rząd brytyjski udzielił Holandii prawa korzystania z portów morskich i lotniczych na wyspie Mauritius na Oceanie Indyjskim.

Jak wiadomo Indie, Pakistan i Cejlon odmówiły Holandii, po wznowieniu przez nią działań wojennych w Indonezji, **prawa używania portów tranzytowych na swym terytorium,** zamykając jej w ten sposób drogę do Indonezji. Rząd holenderski zwrócił się wówczas do rządu brytyjskiego z prośbą o pozwolenie lądowania na wyspie Mauritius.

Dotychczas rząd brytyjski utrzymywał w ścisłej tajemnicy fakt przychylnego ustosunkowania się do prośby Holandii.

Decyzja brytyjska powzięta bez uprzedniego porozumienia się z rządami Indii i Pakistanu, wywołała w kołach hinduskich w Londynie duże oburzenie.

Kuomintang ratuje japońskich zbrodniarzy wojennych

NOWY JORK (PAP) Z Tokio donoszą, że na mocy decyzji rządu Kuomintangu, do Japonii i Chin przewiezieni będą japońscy zbrodniarze wojenni, skazani uprzednio przez sądy chińskie. Więźniowie ci, w liczbie 260, zostali w piątek załadowani na transportowiec amerykański w Szanghaju. Wywożenie japońskich zbrodniarzy wojennych z Chin następuje wbrew żądaniu komunistów chińskich, by przekazano ich armii ludowej.

Pomimo prób Czang-Kai-Szeka stawiania dalszego oporu

reżim Kuomintangu rozpada się

Oczekuje się kapitulacji Nankinu i Szanghaju

NANKIN (obsł. wł.). Urzędujący prezydent Li Tsung Jen przybył niespodziewanie do Szanghaju. W towarzystwie prezydenta znajduje się Szao Li Tse, ambasador w Moskwie, a obecnie przewodniczący „bezrobotnej" nankińskiej delegacji pokojowej. Prezydent ma podobno przeprowadzić w Szanghaju rozmowy z przedstawicielami chińskich grup liberalnych, aby za ich pośrednictwem nawiązać kontakt z komunistami.

Miarodajni obserwatorzy stwierdzają jednak, że Li Tsung Jen **nie uwzględnił i nie zamierza uwzględnić zasadniczego warunku władz ludowych — t. j. aresztowania przestępców wojennych z Czang Kai Szekiem na czele.**

Wprost przeciwnie: jest rzeczą widoczną, że Czang Kai Szek pozostaje faktycznym przywódcą Kuomintangu. Czang organizuje 3 odrębne bloki prowincji, w których kontynuowano by walkę z armią ludową: **blok południowy w rejonie Kantonu, południowo zachodni w rejonie Czungkingu i północno-zachodni, obejmujący m. in. chiński Turkiestan (Sinkiang).** Jeśli chodzi o ten ostatni rejon, szanse akcji Czang Kai Szeka są **minimalne. Rozkład rządu centralnego i ostateczna kapitulacja gen. Fu Tso Yi w Chinach północnych spowodowały całkowite odosobnienie wojsk kuomintangowskich w Chinach północno-zachodnich.**

Bez względu na spory i tarcia w obozie Kuomintangu, dalsze jego posunięcia **nie będą miały, jak się zdaje, większego wpływu na rozwój wydarzeń w Chinach.** Komuniści zajęci są bowiem ze swej strony organizowaniem pokoju i, jak stwierdza korespondent Reutera, idzie im to **„dość sprawnie".**

O 260 km na południe od Pekinu obraduje, konferencja przedstawicieli partii komunistycznej i 55 delegatów chińskich ugrupowań liberalnych zdelegalizowanych w swoim czasie przez Kuomintang. Oczekuje się, iż w wyniku tej konferencji **powstanie zalążek przyszłego parlamentu Chin Ludowych, Rada Ludowa która wyłoni rząd demokratyczny.**

Jednocześnie, w ślad za kapitulacją rejonu Pekinu, oczekuje się w najbliższym czasie **kapitulacji Nankinu i Szanghaju.** W tym kierunku działają delegaci ludności i lokalnych władz w obu miastach.

Korespondent brytyjskiej agencji Reutera wyraża opinię, że **kolejne kapitulacje stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla wszelkich manewrów Kuomintangu i stopniowo paraliżują jego posunięcia.**

Stany Zjedn. uznały de jure

Izrael i Transjordanię

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, iż Stany Zjednoczone uznały de jure rząd Izraela i Transjordanii. Dotychczas Stany Zjednoczone uznawały rządy obu państw jedynie de facto. Uznanie de jure oznacza, iż St. Zjednoczone mianują w obu tych krajach swych przedstawicieli dyplomatyczn.

Burzliwa demonstracja na wiecu faszysty Mosley'a

LONDYN (PAP) Na wiecu, zwołanym przez przywódcę faszystowskiego Mosley'a do ratusza dzielnicy Kensington w Londynie, przeciwnicy faszyzmu urządzili wrogą demonstrację. Na salę rzucono granaty z gazem łzawiącym. Ucierpiało około 100 uczestników wielu i musiało opuścić salę.

769,3 proc. normy
wykonał robotnik »Cegielskiego«

Pracownik zakładów H. Cegielski MICHAŁEK — pobił dotychczasowy rekord Polski należący do górnika Zielińskiego, wykonując 769,3 procent normy.

Obecnie zarobek Michałka wzrósł do 75.000 zł.

Proces
Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). W poniedziałek rozpoczął się w Düsseldorfie przed trybunałem brytyjskim proces przeciwko przywódcy komunistycznej partii Niemiec — Maxowi **Reimannowi.**

Wstęp na salę sądową dozwolony jest tylko za przepustkami i ściśle kontrolowany. Spośród dziennikarzy dopuszczono jedynie sprawozdawców pism anglo - amerykańskich i prasy niemieckiej, licencjonowanej przez mocarstwa zachodnie. Korespondentowi „Prawdy" w Berlinie **Korolkowowi** odmówiono prawa wjazdu do strefy brytyjskiej i obecności na procesie, motywując odmowę rzekomym brakiem miejsca na sali.

Rozbijanie ŚFZZ — zdradą ruchu robotniczego
Komitet Wykonawczy Ś. F. Z. Z.
odrzucił wniosek Kongresu Trade-Unionów

PARYŻ (PAP). W drugim dniu obrad Komitetu Wykonawczego SFZZ przemawiał m. in. delegat radzieckich zw. zaw. Sołowiew.

Mówca przypomniał kolejne etapy kampanii rozłamowców przeciwko SFZZ zakończonej propozycją Rady Generalnej Trade Unionów o zawieszenie działalności SFZZ.

Delegacja radziecka — oświadczył Sołowiew — uważa, że zasady, na których oparto SFZZ powinny pozostać w mocy.

W obecnej sytuacji międzynarodowej — podkreślił dalej mówca — gdy w całym świecie kapitalistycznym prowadzona jest kampania przeciwko wszystkim siłom demokracji i postępu, rozwiązanie SFZZ byłoby zdradą klasy robotniczej, największą zdradą w historii ruchu robotniczego.

Nasza wielka organizacja nie zginie jednak wskutek tego, że odpadną od niej niektórzy reakcyjni działacze związkowi. Będzie ona istniała i rozwijała się, wzmacniając wciąż swe szeregi. Radzieckie zw. zaw. popierają całkowicie stanowisko większości.

Najbliższe zadania ŚFZZ

Przedstawiciel zw. zaw. Ameryki Łacińskiej **Toledano** podkreślił presję wywieraną na ruch zawodowy Ameryki Łacińskiej przez imperializm amerykański, który pragnąłby przekształcić tę część świata w swą bazę surowcową.

W konkluzji Toledano wysunął następujące tezy.

1. Konieczność utrzymania i kontynuowania działalności SFZZ;
2. SFZZ winna sformułować program minimalny dotyczący płac robotniczych, podniesienia poziomu życiowego mas pracujących i obrony swobód demokratycznych;
3. należy zanalizować sytuację ruchu zawodowego w poszczególnych krajach i opracować program obrony praw związkowych w tych krajach, gdzie są one naruszane;
4. SFZZ winna ogłosić manifest do klasy robotniczej całego świata, wyjaśniając obecny stan rzeczy i piętnując rozłamowców;
5. winien być zwołany Kongres SFZZ z udziałem delegatów całego świata.

Trzeci dzień obrad

W trzecim dniu obrad delegat rumuński **Apostol** poparł całkowicie stanowisko Biura Wykonawczego SFZZ i napiętnował rozłamowców, którzy dopuścili się zdrady klasy robotniczej.

Delegat **Indii i Cejlonu**, cytując deklarację centrali hinduskich zw. zaw., wypowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem SFZZ.

W dalszym ciągu obrad przemawiał m. in. sekretarz gen. CGT Benoit **Frachon**, podkreślając odpowiedzialność, jaka ciąży na przywódcach TUC i CIO.

Delegat Izraela **Orenstein** stwierdził, że w Palestynie każdy rozbijacz ruchu zawodowego zostałby napiętnowany mianem zdrajcy. Tym bardziej należy potępić podobne próby w skali międzynarodowej.

Komitet przeszedł z kolei do sprawy zwołania kongresu SFZZ, odraczając głosowanie nad opracowywanym w międzyczasie projektem rezolucji w sprawie rozłamu i kontynuowania działalności Federacji.

Postanowiono, że II Kongres SFZZ odbędzie się w Mediolanie od 29 czerwca do 10 lipca br.

Odrzucony wniosek

PARYŻ (PAP). Komitet wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych **odrzucił wszystkimi głosami przy 2-ch powstrzymujących się (Skandynawia i Australia)** wniosek Kongresu brytyjskich Trade-Unionów aby ŚFZZ **zawiesiła** swą działalność na okres 1 roku.

Na posiedzeniu Komitetu obecni byli przedstawiciele Australii, Nowej Zelandii, Ameryki Łacińskiej, Kuby, krajów bliskiego Wschodu, Rumunii, Polski, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Chin, Holandii, Jugosławii, Chile i Francji. Na miejsce delegata Holandii Kupersa, który wraz z przedstawicielami W. Brytanii i USA opuścił niedawno obrady Biura Wykonawczego ŚFZZ, przybył nowy dlegat.

„Rada Europejska"
zmierza do rozbicia Europy
stwierdza Palmiro Togliatti

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że stała komisja sygnatariuszy traktatu brukselskiego zbierze się w Londynie w bieżącym tygodniu celem opracowania planów, dotyczących utworzenia tzw. „Rady Europejskiej" na zasadach, ustalonych ostatnio w Londynie przez 5 ministrów spraw zagranicznych. Komisja ma wystosować formalne zaproszenia do Włoch i niektórych innych państw europejskich, by przystąpiły do powstającej Rady.

RZYM (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti udzielił wywiadu przedstawicielowi „Unita" w związku z propozycją przystąpienia do „Rady Europejskiej", otrzymaną przez rząd włoski od Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Unii Zachodniej.

Nieznane mi są — powiedział Togliatti — jak nieznane są wszystkim Włochom, warunki na jakich kraj nasz ma wziąć udział w t. zw. „Radzie Europejskiej". Wiadomo mi jest tylko, iż w Londynie uczyniono poważny krok, zmierzający **nie do skonsolidowania Europy i pokoju, lecz do rozbicia jej i przygotowania wojny.**

Jest całkiem oczywiste, iż mamy do czynienia z próbą mocarstw imperialistycznych organizacyjnego ukształtowania niewoli narodów Europy Kraj nasz, jak i każdy inny kraj, który pragnie zapewnić swą niezależność i przyszłość, powinien obawiać się udziału w podobnych intrygach.

Rząd włoski nie może przyjmować żadnych zobowiązań w tej dziedzinie, nie zasięgając opinii Parlamentu. Co więcej, gdyby rząd chrześcijańsko - demokratyczny kierowany był przez ludzi uczciwych, powinien odwołać się do całego narodu, albowiem wszyscy pamiętają, że de Gasperi w czasie kampanii przedwyborczej 18 kwietnia r. ub. obiecał, iż **nigdy nie doprowadzi Włoch do udziału w jakimkolwiek bloku.**

Polityka bloków mocarstw zachodnich
godzi w ONZ i podstawy powszechnego pokoju
Prasa światowa o deklaracji radzieckiego MSZ

Ogłoszona 29 stycznia b. r. deklaracja radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie bloku północno-atlantyckiego, odbiła się szerokim echem w prasie całego świata.

Poniżej podajemy pierwsze komentarze w związku z tym doniosłym wydarzeniem politycznym.

W. Brytania

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska zamieściła fragmenty deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego. Komentarze opublikowane na marginesie deklaracji usiłują polemizować z argumentacją, zawartą w deklaracji, i przerzucić odpowiedzialność za napiętą sytuację na Zw. Radziecki.

Stanowisko większości komentatorów brytyjskich było odbiciem oświadczenia rzecznika Foreign Office, który na konferencji prasowej starał się usprawiedliwić konieczność zawarcia paktu atlantyckiego. Wyraził on pogląd, jakoby pakt atlantycki nie był skierowany przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Wszystkie dzienniki podkreślają, że deklaracja radziecka ujawnia prawdziwe oblicze podżegaczy wojennych, snujących szaleńcze plany opanowania świata.

Deklaracja ta jeszcze raz wskazała wszystkim ludziom dobrej woli — pisze prasa czechosłowacka — że Zw. Radziecki stoi na straży pokoju i wolności wszystkich narodów.

Szwecja

SZTOKHOLM (PAP). Wszystkie gazety szwedzkie opublikowały treść deklaracji radzieckiej w sprawie paktu północno-atlantyckiego.

Włochy

RZYM (PAP). Większość dzienników prawicowych usiłowała pomniejszyć znaczenie deklaracji radzieckiej i w tym celu ograniczyła się jedynie do drobnej wzmianki w kronice wydarzeń międzynarodowych.

„Unita" podała streszczenie deklaracji podkreślając, że Zw. Radziecki demaskuje agresywne plany imperialistów.

Finlandia

HELSINKI (PAP). Dziennik **„Tiuekansan Sanomat"** podkreśla, że deklaracja radziecka ujawniła wobec opinii całego świata — zbrodniczy charakter polityki agresywnej kół rządzących mocarstw zach.

Niebezpieczeństwo zagraża obecnie zarówno krajom skandynawskim jak i Finlandii. Mocarstwa imperialistyczne dążą bowiem do opanowania tych krajów. Małe państwa mogą zabezpieczyć swą niezależność popierając antyimperialistyczny obóz demokratyczny.

Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego
udziesięciokrotniły siły ludu polskiego
Opinia radzieckiego czasopisma „Nowoje Wremia"

MOSKWA (PAP). Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia" zamieściło obszerny artykuł J. Kowalskiego p.t. „Nowa karta w dziejach narodu polskiego", poświęcony omówieniu znaczenia Kongresu Zjednoczeniowego polskich partii robotniczych.

Autor artykułu stwierdza na wstępie, że stworzenie zjednoczonej marksistowsko-leninowskie partii robotniczej oraz uchwały jej kongresu, zmierzające do wzmocnienia ustroju demokracji ludowej, zacieśnienia sojuszu robotników i pracującego chłopstwa i wzmożenia ofensywy elementów socjalisycznych przeciwko elementom kapitalistycznym—**udziesięciokrotniły siły ludu polskiego.**

Czasopismo radzieckie podkreśla, że najważniejszym zagadnieniem, które w referacie Bolesława Bieruta i w uchwalonej przez Kongres deklaracji ideowej oświetlone zostało w sposób naukowy zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu, było zagadnienie istoty demokracji ludowej. Cytując odnośne ustępy z wytycznych deklaracji ideowej Kongresu „Nowoje Wremia" zaznacza, że w danych warunkach historycznych **demokracja ludowa może i winna spełniać w Polsce podstawowe funkcje dyktatury proletariatu.**

Wytyczne deklaracji ideowej oraz referat Bolesława Bieruta wskazują, że główną i decydującą przesłanką, która umożliwiła w Polsce utworzenie demokracji ludowej, było historyczne ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO nad hitlerowskiemi Niemcami i osłabienie w wyniku tego zwycięstwa międzynarodowego frontu imperializmu.

Definicja istoty demokracji ludowej, ustalona na Kongresie, podkreśliła bankructwo fałszywych reformistycznych koncepcji prawicowych działaczy PPS, którzy, starając się uniemożliwić pochód Polski ku socjalizmowi, określali demokrację ludową jako „syntezę kapitalizmu i socjalizmu".

Uchwały Kongresu zadały jeszcze jeden miażdżący cios odchyleniu nacjonalistycznemu oraz wszelkim tendencjom do oderwania sprawy demokracji ludowej, sprawy socjalistycznego rozwoju Polski od międzynarodowej walki proletariatu, a przede wszystkim od walki mas pracujących Zw. Radzieckiego.

Siła i znaczenie Zjednoczonej Partii — stwierdza „Nowoje Wremia" — mierzą się nie tylko ilością jej członków. Ważny jest przede wszystkim fakt ostatecznego zlikwidowania rozłamu w polskim ruchu robotniczym i zniknięcia z areny politycznej prawicowo-socjalistycznych reformistów.

Powstanie Zjednoczonej Partii oznacza triumf rewolucyjnych i internacjonalistycznych tradycji w polskim ruchu robotniczym.

„Nowoje Wremia" podaje następnie na podstawie referatu Hilarego Minca szczegółową charakterystykę planu 6-letniego, podkreślając, iż jest to program rozwoju i rekonstrukcji gospodarki polskiej, program budowy fundamentów socjalizmu.

Woiska Ludowe u wrót Nankinu

rys. A. Świdwiński

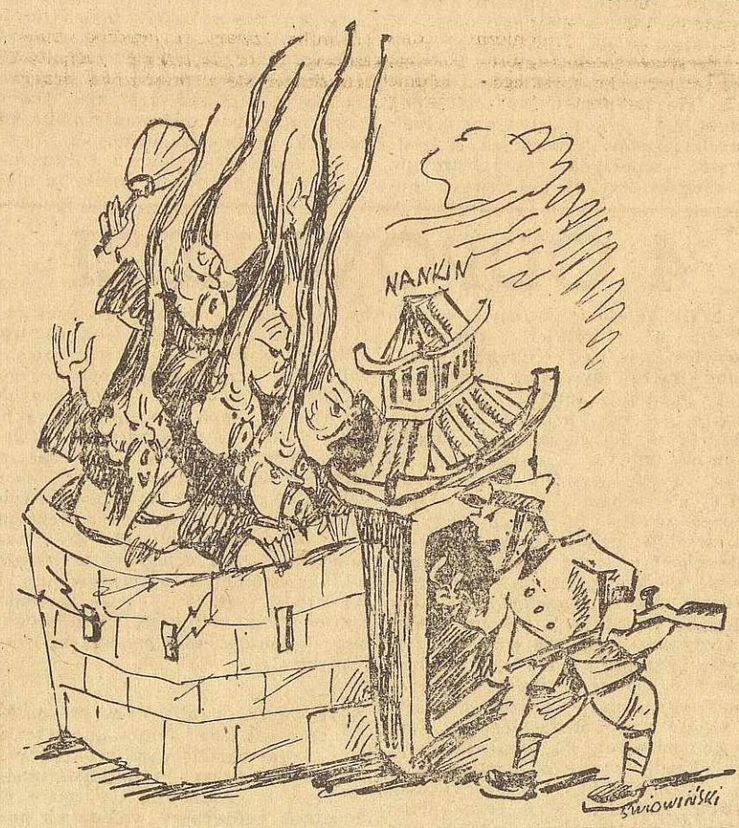

Ministrom Chin nacjonalistycznych ze strachu stanęły włosy na głowie.

Władza ludowa
w Karpenisi

PARYŻ (PAP). W uwolnionym przed 12 dniami przez wojska gen. Markosa mieście Karpenisi odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe, na którym wybrano organa władzy ludowej, rady ludowe i sądy ludowe. Przed głosowaniem do ludności miasta Karpenisi i okolic przemówił wysłannik rządu demokratycznego.

Próby monarcho-faszystowskie odbicia Karpenisi pozostały bezskuteczne, a naczelny dowódca armii ateńskiej Papagos zabronił wspominania o tym mieście.

MZO na prywatnym pasku
Sensacyjny proces węglowy
o łapownictwo i nadużycia

PIERWSZY dzień procesu przeciwko czterem wyższym urzędnikom MZO Rodkiewiczowi, Trochimowi, Rozwadowskiemu i Łowińskiemu upłynął na zeznaniach oskarżonych i 4-ch świadków. Oskarżeni zgodnie podkreślali, że otrzymywali „pomoc" od wszystkich właścicieli prywatnych składów węgla.

Oskarżeni urzędnicy uzgodnili między sobą, że najlepiej brać od tony od 50 do 100 zł. Poza tym wszyscy pracownicy otrzymywali po 500 kg. miesięcznie deputatu węglowego, a oskarżeni po 5—6 ton miesięcznie.

Jak ujawnił przewód sądowy za Miejskimi Zakładami Opałowymi stał b. dyrektor przedwojenny MZO Łowiński, który hojną ręką dawał oskarżonym setki tysięcy łapówek. Za to oskarżeni starali się, aby utrudnić MZO posiadanie własnej bocznicy, na którą mogły być skierowywane transporty węgla i koksu dla mieszkańców stolicy Oskarżeni natomiast specjalnie interweniowali, aby bocznicę miał Łowiński.

Wytworzyła się w ten sposób tak paradoksalna sytuacja, że miasto prawie przez trzy lata nie posiadało własnej bocznicy, nie miało własnych składów opałowych

Oskarżeni brali grube łapówki, a za to wszystko płacił konsument. Rodkiewicz i Trochim zatwierdzali ceny spekulacyjne przedsiębiorcy Łowińskiemu o 30 proc. wyższe niż ustalone przez Centralę Handlową. Rodkiewicz i Trochim przydzielali przedsiębiorcom węgiel i koks, który miał być przydzielany różnym instytucjom. Węgiel był sprzedawany po cenach znacznie wyższych niż przewidywała cena kontyngentowa. Rodkiewicz wydał zlecenie właścicielowi Kopalnianej Spółki Opałowej Łowińskiemu na sprowadzenie 10 tys. ton koksu poniemieckiego do Warszawy. Ok. 4 tys. ton Łowiński sprzedał na wolnym rynku i zarobił na czysto 15 milionów zł., a za to wszystko dał Rodkiewiczowi łapówkę w sumie 1 miliona zł.

Świadek Łowiński, odpowiadający z więzienia, zeznał, że płacił łapówki oskarżonym, aby nie robili spółce kopalnianej, której był właścicielem, trudności. Inicjatywa wyszła od strony Rodkiewicza i Trochima.

Na zakończenie swych wyjaśnień świadek zaznaczył, że było zalecenie na posiedzeniu Zrzeszeń Firm Branży Węglowej, aby firmy dawały deputaty dla pracowników Miejskich Zakładów Opałowych.

Świadek wyjaśnił wówczas, że umie sam chodzić koło swych interesów i daje hojną dłonią łapówki. Po zeznaniach Łowińskiego zeznawali świadkowie Feliks Tymiński, Szczepan Chojnacki i Wacław Olszewski, którzy potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Kronika polityczna

31 stycznia b. r. premier Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Sofii, Aleksandra Barchacza.

✦

31 stycznia b. r. podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman przyjął ambasadora R. P. w Sofii, Aleksandra Barchacza.

Życie Sportowe

Akademicy polscy
wicemistrzami świata

W drugim dniu akademickich mistrzostw świata w Spindlerowym Młynie odbyły się: sztafeta 4 x 10 km w konkurencji męskiej i slalom w konkurencji kobiet. Narciarze polscy uplasowali się w sztafecie na drugim miejscu za sztafetą Czechosłowacji a przed Węgrami. Polacy mieli szanse zdobycia mistrzostwa w tej konkurencji i tym samym obronienia zeszłorocznego tytułu mistrzowskiego, biegnący jednak na pierwszej zmianie Kaczmarczyk stracił ok. 1 minuty do Czecha, a Stupka na drugiej zmianie powiększył odległość o 6 minut. Dopiero Dziedzic i Kwapień nadrobili trochę straconych minut, jednak zbyt mało aby zająć pierwsze miejsce. Najlepszy czas zmiany uzyskał Czech Hlavac 41:37 min. przed Dziedzicem 41:50 min. i Kwapieniem 42.02 min.

W slalomie pań startowała Polka Kodelska, która uplasowała się dopiero na szóstym miejscu. Konkurencja ta była bardzo silnie obsadzona.

Wyniki techniczne drugiego dnia: sztafeta 4x 10 km: 1. Czechosłowacja — 2:50:17 godz., 2. Polska —2:57:28 godz., 3. Węgry — 3:23:14 godz.

slalom pań: 1. Wagnerowa (CSR) — 2:08 min., 2. Agnel (Francja) — 2:09,5 min., 6. Kodelska (Polska) — 3:31 min.

Ekipa narciarska
do Spindlerowego Młyna

Polski Związek Narciarski wyznaczył już zawodników, którzy reprezentować będzie Polskę na międzynarodowych zawodach narciarskich w Spindlerowym Młynie.

Do Czechosłowacji wyjeżdżają: skoczkowie — St. Marusarz, Gut-Szczercha, Gąsienica-Józkowy, Szeliga i Wawrytko II oraz biegacze — Zubek Józef, Sitarz, Skupień i Berych.

Bezpośrednio po zawodach narciarze polscy wrócą do Zakopanego na międzynarodowe zawody o „Puchar Tatr".

HARCERZE TRIUMFUJĄ
w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE (tel. wł.). W drugim dniu mistrzostw narciarskich juniorów odbył się slalom do kombinacji alpejskiej dla juniorów w klasie C. Po niedzielnym biegu zjazdowym zakwalifikowało się do slalomu 80 zawodników. Ukończyło konkurencję tylko 27. Przyczyniło się do tego dość słabe przygotowanie techniczne i fatalne warunki atmosferyczne (padał śnieg i wiał silny wiatr).

Pierwsze miejsce zajął Sikora (Związkowiec) 52.4 i 48 sek., 2. Kowalski (Wisła Zak.) 52,2 i 48,6 sek., 3. Czarniak (HKN Zak.) 53 i 51,8 sek. Ostateczna kolejność trzech pierwszych miejsc w kombinacji alpejskiej przedstawia się następująco: 1. Roj (HKN Zak.) 3,40 pkt., 2. Czarniak (HKN Zak.) 3,89 pkt., 3. Obrachta (HKN Zak.) 5,52 pkt

Dwuletnia dyskwalifikacja
dla krewkiego piłkarza

Zarząd PZPN-u na poniedziałkowym zebraniu ukarał dwuletnią dyskwalifikacją piłkarza krakowskiej Garbarni Tyranowskiego za działanie na szkodę sportu polskiego. Mianowicie Tyranowski wracając z drużyną z Poznania był w pociągu nietrzeźwy i znieważył czynnie pracownika SOK.

Władze kolejowe sporządziły protokół zajścia i zawiadomiły o jego przebiegu KOZPN i PZPN. Wezwany do złożenia wyjaśnień Tyranowski przyznał się do winy tłumacząc się jednakże, jakoby działał w obronie własnej. PZPN nie przyjął tego tłumaczenia do wiadomości i ukarał krewkiego piłkarza.

Uroczystości mickiewiczowskie
u e Francji i Finlandii

PARYŻ (PAP). Pod protektoratem ambasadora R. P. we Francji **Putramenta** odbyła się w Paryżu akademia w związku z 150 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza Na akademię przybyła wnuczka wieszcza — Maria **Mickiewicz** oraz liczne osobistości polskie i francuskie.

Po uroczystości złożono wieniec pod pomnikiem Mickiewicza w Paryżu.

SZTOKHOLM (PAP). Z Helsinek donoszą, iż w związku ze 150 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza odbyła się tam uroczysta akademia w auli uniwersytetu.

Radio fińskie nadało 2 audycje mickiewiczowskie w języku fińskim i szwedzkim. Prasa zamieściła liczne artykuły o twórczości Mickiewicza.

Projektowane jest zorganizowanie wieczorów mickiewiczowskich dla fińskiej młodzieży demokratycznej i dla organizacji robotniczych

ZA ŚWINIA

ZASTĘPCA SEKRETARZA STANU USA

WASZYNGTON. Prezydent Truman mianował dotychczasowego dyrektora wydziału Narodów Zjednoczonych, Dean Ruska, zastępcą sekretarza stanu. Dotychczas stanowisko to zajmował Norman Armour.

WYROKI SĄDU MADRYCKIEGO

MADRYT. Sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie 24 członków tajnej partii socjalistycznej. Dwóch oskarżonych skazano na 9 lat więzienia, a 22 na kary od 6 lat do jednego roku więzienia.

NOWY PREZYDENT PARAGWAJU

ASUNCION. Po obaleniu dotychczasowego prezydenta Paragwaju Gonzaleza, Zgromadzenie Narodowe wybrało dotychczasowego ministra obrony gen. Raimonio Rolana prezydentem Paragwaju.

KSIĄŻKA O POLSCE W BUŁGARII

SOFIA. Państwowe wydawnictwo „Narodna Presweta" wydało książkę p. t. „Polska", pióra Stanju Petrowa. Książka ta zapoznaje czytelników z bogactwami, folklorem, sztuką ludową oraz z państwowymi i społecznymi organizacjami Polski.

WYROK NA BUDAPESZTEŃSKIEGO KORESPONDENTA REUTERA

BUDAPESZT. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w sprawie korespondenta agencji Reutera— Varannai, Węgra z pochodzenia. Varannai został skazany w pierwszej instancji na 8 miesięcy więzienia.

SPISEK KOLABORACJONISTÓW FRANCUSKICH

PARYŻ. W więzieniu Clairvaux, gdzie przebywają francuscy kolaboracjoniści, wykryto zbrojny spisek. Spisek ten miał na celu uwolnienie faszystów francuskich Charles Maurrasa, Georges Claude oraz admirała d'Esteval.

NA WOJNĘ W INDONEZJI

HAGA. Władze holenderskie wysyłają do Indonezji nowe oddziały wojsk, wśród których znajdują się oddziały, składające się z przestępców, zwolnionych specjalnie w tym celu z więzień i obozów koncentracyjnych. Rząd zamierza ogłosić mobilizację elementów faszystowskich, których uwolniono w ostatnim czasie kilkadziesiąt tysięcy.

ROK SZOPENOWSKI W FINLANDII

HELSINKI. W Finlandii zawiązał się komitet dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Szopena. W skład komitetu weszli kompozytorzy i muzycy fińscy oraz przedstawiciele radia, krytyki muzycznej i Towarzystwa Finlandia — Polska. Komitet opracowuje program uroczystości poświęconych Szopenowi.

UNIEWINNIENIE B. SZEFA KONTRWYWIADU NIEMIECKIEGO

HAGA. Sąd uniewinnił b. szefa kontrwywiadu niemieckiego w Holandii — Schreidera — od zarzutu popełnienia zbrodni wojennych, ograniczając się do wydania nakazu deportacji go poza granice kraju jako niepożądanego cudzoziemca.

Na froncie zaopatrzenia świata pracy w mięso i tłuszcze

Jak teren Warmii i Mazur organizuje skup żywca

Spółdzielcy z Lidzbarka są pełni zapału i poczucia odpowiedzialności

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

AKCJA PLANOWEJ ORGANIZACJI SKUPU ŻYWCA ZATACZA W NASZYM WOJEWÓDZTWIE CORAZ SZERSZE KRĘGI. ZARÓWNO SPRAWA SAMEGO SKUPU, JAK I KAPITALNE ZAGADNIENIE HODOWLI BUDZI TEŻ CORAZ GŁĘBSZE ZAINTERESOWANIE SPOŁECZEŃSTWA, KTÓRE ROZUMIE ICH DONIOSŁOŚĆ ZARÓWNO W ASPEKCIE OGÓLNOKRAJOWYM, JAK I NASZYM LOKALNYM NA TERENIE WARMII I MAZUR.

Jeżeli chodzi o akcję skupu żywca — teren nasz coraz żywiej reaguje na apel czynników rządowych i gospodarczych, zalecających taką organizację tej akcji oraz dystrybucji, **aby świat pracy mógł być należycie zaopatrzony w mięso i tłuszcze zwierzęce.**

Aby ten cel został osiągnięty — muszą w tej wielkiej pracy wziąć udział czynniki gospodarcze państwowe z jednej, a spółdzielcze z drugiej strony.

Jak układa się ta praca w terenie? Odpowiedź na to pytanie da nam częściowo wgląd w działalność spółdzielni zbytu zwierząt w Lidzbarku, powołanej między innymi do organizowania skupu żywca na swoim terenie.

POWIĄZANIE ZE WSIĄ I HODOWCĄ

Placówka lidzbarska rozpoczęła swoją działalność w sierpniu ub. roku, pracując początkowo na rachunek Centrali Mięsnej. Niezależność gospodarczą uzyskuje w grudniu, w którym to miesiącu przy 18 osobach personelu osiąga obrót 5.450.000 zł.

W chwili obecnej spółdzielnia posiada już pięć zorganizowanych oddziałów w powiatach: **Lidzbark, Górowo, Braniewo, Reszel i Bartoszyce.** Jednakże aktualne potrzeby zaopatrzenia świata pracy w mięso i tłuszcze zmuszają placówkę do skorygowania swojej dotychczasowej struktury organizacyjnej. **Dotyczyło to w pierwszym rzędzie rozwiązania zagadnienia skupu zwierząt rzeźnych.**

Następuje więc zgranie działalności dwóch czynników — gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz Centrali Mięsnej i jej placówek terenowych.

Powiązanie działalności tych dwóch czynników opiera się na słusznych przesłankach, że gminne spółdzielnie związane tysiącznymi niciami z małorolnym i średniorolnym chłopem, producentem materiału rzeźnego, są najbardziej zainteresowane w zapewnieniu wsi należytych warunków rozwojowych dla hodowli i zbytu zwierząt rzeźnych oraz kontraktowania materiału rzeźnego.

JUŻ W TERENIE

W związku z tym okręgowa spółdzielnia zbytu zwierząt w Lidzbarku zorganizowała trzydniowy kurs dla kierowników działu mięsnego.

Wzięli w nim udział przedstawiciele gminnych spółdzielni z sześciu powiatów, objętych zasięgiem działalności spółdzielni lidzbarskiej. Fachowe kierownictwo zapewnia słuchaczom należyte opanowanie materiału.

Kurs zakończony został 26 stycznia, a w dniu wczorajszym kilkudziesięcioosobowa grupa fachowców „od zakupu i kontraktowania" wyruszyła już w teren.

WSPÓŁZAWODNICTWO

W dniu 28 stycznia odbyła się w spółdzielni lidzbarskiej ogólna odprawa wszystkich pracowników: personel biura spółdzielni, kierownicy oddziałów z Bartoszyc, Biskupca, Orzyn, Górowa i Lidzbarka, agenci zakupu i konwojenci, oraz sekretarz Kom. Pow. PZPR i przedstawiciel władz bezpieczeństwa.

Na odprawie powzięto jednomyślnie uchwałę o podjęciu współzawodnictwa pracy, do którego wezwano bratnią okręgową spółdzielnię zbytu zwierząt w Ostródzie.

W dalszym toku obrad omówiono nową technikę zakupu żywca, konieczność jej usprawnienia oraz ustalono ogólną pracę oddziałów i formy współzawodnictwa pracy.

ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ

Na zakończenie odprawy uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której pracownicy spółdzielni lidzbarskiej zobowiązują się między innymi:

- **Przekroczyć nałożony przez władze zwierzchnie plan zakupu i dostawy mięsa.**
- **Zmniejszyć manco transportowe.**
- **Zwiększyć wydajność pracy.**
- **Zmniejszyć koszta zakupu.**
- **Zmniejszyć zużycie materiałów biurowych i pędnych.**
- **Usprawnić obrót finansowy i działalność czynników finansowych.**

Pracownicy spółdzielni wykazali na odprawie zrozumienie ciążących na nich obowiązków i odpowiedzialności wobec świata pracy oraz wielki zapał dla współzawodnictwa na drodze do realizacji planu sześciolet niego.

Od wczoraj spółdzielnia w Lidzbarku pracuje już na pełnych obrotach.

Na zakupione mięso czekają masy pracujące naszego województwa i wielkich ośrodków przemysłowych kraju. (il)

Przewodniczący OWRN inż. JAN KOSS zmarł w dniu wczorajszym

Dowiadujemy się w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru, że w dniu wczorajszym o godz. 19.45 zmarł w szpitalu Mariackim przewodniczący Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej inż. Jan Koss, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zmarły przewodniczący Ol. W.R.N. doznał, jak już donosiliśmy, ciężkich obrażeń w wypadku samochodowym pod Dorotowem, powracając z konferencji w Warszawie w ub. niedzielę.

Zmarły do ostatniej chwili zachował przytomność. Jak nas informuje obecny przy zgonie dr. Janowicz — ostatnie godziny chorego wskazywały raczej na poprawę stanu zdrowia. Zgon nastąpił niespodziewanie.

W Zmarłym Warmia i Mazury tracą dzielnego, pełnego zapału i wiedzy gospodarza, a świat pracy woj. olsztyńskiego jednego ze swoich czołowych przywódców w walce klasowej na drodze do socjalizmu.

Z górą 4 i pół miliarda złotych wynoszą budżety związków samorządowych

Kancelaria Rady Państwa wydała zestawienie gospodarki finansowej związków samorządowych w świetle budżetów na 1949 rok.

A oto kilka cyfr dotyczących naszego województwa:

Budżety wszystkich naszych związków samorządowych zamykają się sumą 4.649.041.000 zł. po stronie wydatków i dochodów (zwyczajnych i nadzwyczajnych).

Na sumę tę składają się preliminarze budżetowe gmin wiejskich z kwotę ponad 1 miliard zł, miast nie wydzielonych (małych) — ponad 768 milionów zł., miasta wydzielonego (Olsztyna) — ponad 422 milionów zł., powiatowych związków samorządowych — ponad 2 miliardy zł., oraz wojewódzkiego związku samorządowego — blisko 109 milionów zł.

Równowaga budżetowa została osiągnięta przez preliminowanie po stronie dochodów tak zw. subwencyj celowych (przyznanych już limitami, zakreślonymi przez Rząd) w sumie 1.525.809.000 zł. oraz zapomogi samorządowego Funduszu Wyrównawczego na pokrycie niedoborów budżetowych (różnicy pomiędzy wydatkami i dochodami) w sumie 1.645.175.000 zł.

Z kolegium Zarządu Miejskiego

Kolegium olsztyńskiego Zarządu Miejskiego rozpatrywało onegdaj sprawy związane z zaszeregowaniem pracowników Z.M. zgodnie z nowymi zasadami.

Ponadto kolegium zanalizowało nowy projekt statutu organizacyjnego biur Zarządu Miejskiego. Przyjęty projekt statutu będzie rozpatrywany z kolei przez prezydium MRN, po czym ewentualnie zatwierdzi go plenum Miejskiej Rady Narodowej. (an)

Pocztowcy — przodownicy pracy którzy osiągnięciami swoimi w listopadzie wysunęli się na czoło

Wczoraj pisaliśmy obszerniej o nowych metodach pracy, zastosowanych na poczcie w woj. olsztyńskim, oraz o coraz szersze kręgi zataczającym ruchu współzawodnictwa wśród naszych pocztowców.

Dziś zamieszczamy listę pocztowców — przodowników pracy, którzy osiągnięciami swoimi, podliczonymi przez komitet współzawodnictwa pracy, wysunęli się na czoło w listopadzie r. ub. A oto oni:

Ob. A. Mackowska ze Szczytna (209 proc. normy), ob. A. Jeglejewski z Giżycka (177 proc.) i ob. A. Ciucias z urzędu Olsztyn I.

W dziale telekomunikacyjnym ze społowo wysunęły się **pracowniczki centrali telefonicznej w Kętrzynie: ob. ob. K. Mietlińska, E. Olszewska, A. Chomicka i A. Staszkiewiczówna.**

W urzędach jednoosobowych i agencjach pocztowych przodownictwo zdobyli: **ob. ob. J. Prelewicz, A. Dąbrowska, M. Kondzior i W. Mierwiński.**

Spośród listonoszów wiejskich wysunęli się przodownicy: **ob. ob. W. Chiasta — Nidzica, L. Sankowski — Frankowo i W. Kuczyński — Kętrzyn.** Wymienieni listonosze wiejscy otrzymali w styczniu **nagrody pieniężne** po 5000 zł na osobę. (an)

GRZECHY OKUPACYJNE PRZECIW POLAKOM obciążają nieciekawą postać olsztyńskiego przedsiębiorczego „pioniera" Mariana Kamińskiego

Władze bezpieczeństwa aresztowały b. kierownika spółdzielni wydawniczej „Wiedza" w Olsztynie, Mariana Kamińskiego, który, jak stwierdzono, w okresie okupacji był w Warszawie gorliwym pracownikiem niemieckiego Steuerhandlungsstelle, instytucji, której zadaniem było drogą nakładania wysokich kar i podatków osłabienie handlu skupionego w rękach Polaków.

Skład personalny tej instytucji stanowili różni volksdeutsche i sprzedajni Polacy, którzy dla wysokiej pensji i 30 proc. od sumy nałożonych kar **wysługiwali się Niemcom,** prześladując polskie przedsiębiorstwa, niejednokrotnie wiedząc nawet, iż nieścisłości w księgach kasowych powstają z racji pomocy materialnej, udzielanej polskim organizacjom podziemnym.

Takim właśnie był Marian Kamiński, który między innymi przeprowadził rewizję w aptece w Warszawie przy ul. Żulińskiego, wiedząc przy tym, że właściciel dostarcza medykamentów organizacjom podziemnym.

Kamiński, który jako mąż zaufania Niemców rewizję tę sam przeprowadzał, **zmusił aptekarza** do dania mu łapówki w kwocie 50 tys. zł. Podobne łapówki brał — zresztą bardzo często tak, że niesposób wyliczyć całej listy osób, które zmuszane były opłacać jego milczenie.

W tym też celu Kamiński niejednokrotnie wraz ze swym współpracownikiem Krechowiczem, zaopatrzeni w niemieckie legitymacje służbowe, dokonywali wielu rewizji na własną rękę.

Ale Kamiński bywał również wielkim „służbistą". Zdarzały się wypadki, że po wzięciu łapówki mimo wszystko wpływał na ukaranie swojej ofiary wysoką grzywną. **W ten sposób łapówkę bezpiecznie zatrzymywał w kieszeni, a od wymierzonej grzywny inkasował ponadto 30 proc.**

Z uciułanych w ten sposób „oszczędności" jeszcze w czasie okupacji Kamiński **kupił za 300 tys. zł w Milanówku pod Warszawą willę,** należącą do pułkownika WP Sadeckiego.

Nabytek ten nie wyczerpał jednak jego „oszczędności", gdyż po wyzwoleniu kraju — **już w Olsztynie — przedsiębiorczy, jak zwykle, Kamiński otwiera hotel „Syrena". Na pewien czas Kamiński wciska się nawet w szeregi PPS, skąd zresztą zostaje usunięty.**

Trzeba przyznać, iż mimo swej niechlubnej przeszłości Kamiński długo utrzymywał się „na powierzchni" w Olsztynie.

Zawdzięcza to chyba tylko dziwnej tolerancji tych, których prześladował za czasów okupacji. Boć przecież z górą przez 3 lata po wyzwoleniu nikt z byłych kupców gnębionych przez Kamińskiego grzywnami i podatkami na rzecz Niemców nie złożył właściwej skargi, a dziś jeszcze ten i ów zapewne ukrywa jego i jemu podobnych antypolską działalność.

Dopiero toczące się śledztwo ujawnia brudne grzeszki i nadużycia tej nieciekawej postaci — Mariana Kamińskiego. (b)

Zwiększyć własny wysiłek i podnieść wyniki współzawodnictwa postanowili mierniczowie woj. olsztyńskiego

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się walne zebranie wojewódzkiego oddziału Związku Mierniczych R.P. w Olsztynie. Tematem obrad były sprawozdania z działalności oddziału w roku ubiegłym, wybory nowych władz, oraz sprawy współzawodnictwa pracy.

Po zagajeniu zebrania przez inż. A. Zarębskiego wybrano na przewodniczącego inż. Trautzolta.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się m. in., że członek olsztyńskiego oddziału Zw Mier. R. P., mierniczy **Antoni Micewicz, uznany został przez zarząd główny Związku w Warszawie prymusem przodowników pracy wśród mierniczych całego kraju.**

Ob. Micewicz (o czym w swoim czasie informowaliśmy naszych Czytelników) osiągnął 387 proc. normy przy wykonywaniu projektów parcelacyjno - regulacyjnych.

W dyskusji postanowiono jednomyślnie, biorąc przykład z wyróżnionego zaszczytnie ob. Micewicza, **zwiększyć wysiłek mierniczych i podnieść wyniki współzawodnictwa pracy.**

Jednocześnie postanowiono objąć akcją współzawodnictwa wszystkich mierniczych, zarówno pozostających w służbie państwowej, jak i przysięgłych.

W dalszym ciągu obrad wybrano nowe władze zarządu oddziału z inż. A. Zarębskim, jako prezesem, i inż. Sławosz - Kozłowskim, jako wiceprezesem na czele, oraz dokonano wyboru delegatów na ogólnopolski walny zjazd we Wrocławiu. (Czo)

Doniosła narada

W dniu wczorajszym w lokalu OWRN przy ul. Artyleryjskiej odbyła się w Olsztynie konferencja przewodniczących powiatowych rad narodowych, starostów powiatowych i przedstawicieli terenowych kół PZPR pod przewodnictwem wojewody olsztyńskiego gen. M. Moczara, który w zagajeniu obrad wskazał na naczelne nasze zadania w tym roku — na likwidację odłogów.

Zasadniczy referat, omawiający plan ostatecznej likwidacji odłogów, wygłosił inż. Juszczyk.

O wytycznych tego planu napiszemy obszerniej w numerze jutrzejszym. (an)

Przed prapremierą w Polsce

„Srebrna szkatułka" nieznana sztuka J. Galsworthy'ego w teatrze im. St. Jaracza

— Przecież mówić prawdę tak samo łatwo, jak kłamać, powiada jedna z „bohaterek" sztuki J. Galsworthy'ego „Srebrna Szkatułka", która już jutro wchodzi na afisz teatru olsztyńskiego. A jednak takiego właśnie nagromadzenia kłamstwa trudno by szukać gdzieindziej, niż w kraju, w którym toczy się akcja sztuki.

Znakomity autor angielski, znany w Polsce raczej jako powieściopisarz (najpopularniejsza „Saga rodu Forsytów") stworzył „Srebrną szkatułkę" (1906 r.) pod wrażeniem swoich studiów i zajęć prawniczych, którym się oddawał w młodości.

Zatęchłą atmosferę i marazm duchowy mieszczańskiego środowiska udało się ująć reżyserowi sztuki St. Milskiemu w sposób nie budzący poważniejszych zastrzeżeń, jak to mogliśmy zaobserwować na wczorajszej próbie generalnej.

Zapowiadając dziś premierę, a raczej **prapremierę w Polsce,** tej interesującej i bardzo aktualnej (mimo swego wieku) sztuki musimy stwierdzić, że wszyscy nasi artyści wprost do nieposznania przedzierzgnęli się w mieszkańców „mglistego Albionu" a wszystkie sceny sztuki, czy to przy obiedzie w domu „liberała" parlamentarzysty, czy w sądzie, gdzie groteskowość kompletu sądzącego podkreśla tragizm losu oskarżonych — niewątpliwie zainteresują naszą publiczność.

Autentyzm angielskiego stylu życia — ubiory, togi i peruki sędziów, mundury (i pałki) rosłych policjantów, szumna „liberalna" frazeologia seniora rodziny i jego purytanizujących połowia oraz młodego studenta syna — jest przekonywujący i „bierze widza.

Musimy być poza tym przygotowani na kilka pomysłowych niespodzianek reżyserskich, zaś paru naszych dobrych znajomych możemy po prostu nie poznać. (N.)

Olsztyńska straż pożarna niedostatecznie wyposażona technicznie

Na marginesie ostatniego pożaru

W domu mieszkalnym przy ul. Stalina 42 w Olsztynie wybuchł onegdaj pożar przed godz. 18-tą. Od iskier, wydobywających się na strychu z przewodu wentylacyjnego, do którego wmontowana była rura żelaznego piecyka, zapaliły się drewniane wiązania dachu.

Silny wiatr sprzyjał rozprzestrzenianiu się ognia. Mimo to miejskiej straży pożarnej przy udziale straży kolejowej udało się ogień zlokalizować tak, że nie spłonęły nawet mieszkania na poddaszu. Ogień strawił jedynie drewnianą konstrukcję dachu.

Straże pożarne z Ostródy, Olsztynka i Szczytna przybyły już po zakończeniu akcji ratowniczej.

Pożar ugaszono z wielkim nakładem wysiłku ze strony strażaków, gdyż **niedostateczne wyposażenie techniczne naszej straży w zasadniczym stopniu utrudniało pracę.**

Miejska Zawodowa Straż Pożarna jak wiemy, posiada tylko jedną zdatną do użytku wysokosiężną drabinę mechaniczną, która jednakże z powodu ciągłego używania jej przy wyburzaniu ruin znajduje się również w opłakanym stanie.

Wprawdzie straż miejska posiada jeszcze drugą drabinę, ale do uruchomienia jej mechanizmu brak części.

Poza tym w czasie akcji ratunkowej stwierdzono, że hydranty nie są otoczone należytą opieką przez Zakłady Wodociągów i Kanalizacji, natomiast władze miejskie wydały zakaz kontrolowania stanu hydrantów przez strażaków.

Z doświadczeń ostatniego pożaru należałoby co rychlej wyciągnąć praktyczne wnioski. (b)

Dwa i pół miliona złotych zebraliśmy w styczniu na odbudowę Warszawy

Węgorzewo przoduje

Pierwszy miesiąc tegorocznej akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy przyniósł z terenu naszego województwa przeszło dwa i pół miliona złotych.

W porównaniu do tego samego okresu w roku ubiegłym stanowi to wzrost prawie o 60 procent.

Osiągnięcie to należy tłumaczyć rozrostem sieci terenowych komitetów odbudowy Warszawy, których ilość zwiększyła się w r. ub. o 380 placówek, zwłaszcza najniższego szczebla (gminnych i gromadzkich).

Komitet Wojewódzki O.W. w Olsztynie nie ustalił jeszcze szczegółowego planu zbiórkowego na rok bieżący dla poszczególnych powiatów, ale — jak nas informuje biuro W.K.O.W. — według pierwszych prowizorycznych obliczeń **na czoło powiatów wysunęło się bezapelacyjnie Węgorzewo.**

Należy spodziewać się, że powiat ten, który w roku ubiegłym wykonał 133 proc. planu, i w tym roku zechce utrzymać się na jednym z pierwszych miejsc.

Drugim z kolei jest powiat bartoszycki, a następnie idą Pasłęk, Górowo Iław. i Mrągowo. Wszystkie te powiaty wykazują wyniki zbiórkowe ponad 50 proc. większe, niż roku ubiegłego. (Czo)

Opieka nad matką i dzieckiem

Zarząd wojewódzki ChTPD prowadzi w naszym województwie 6 punktów opieki nad matką i dzieckiem: w Galinkach — powiat bartoszycki, w Wydminach — pow. giżycki, w Barcianach — pow. kętrzyński, w Jonkowie — pow. olsztyński, w Samborowie — pow. ostródzki i w Szymanach — pow. szczycieński. (s.t.)

Drogi zawiał śnieg

Ostatnie obfite opady śnieżne oraz zadymki spowodowały, że drogi w woj. olsztyńskim w wielu miejscach były wczoraj zawiane.

Wysłannik „Życia Olsztyńskiego" miał możność stwierdzić wczoraj, że na niektórych odcinkach komunikacja była bardzo utrudniona, a sam ugrzązł samochodem redakcyjnym w zaspie pod Pasłękiem.

Wczoraj na targu

Słaba podaż produktów wiejskich nie wpłynęła na zwyżkę cen Warzyw było dość

Śnieg widać zawiał drogi, bo masła i jaj starczy zaledwie dla kilku osób — usłyszałem, przeciskając się wczoraj przez zwartą grupę kupujących na olsztyńskim targu.

Istotnie, targ nie należał w dniu wczorajszym do obfitych. Nabiału i tłuszczu dostarczono nikłe zaledwie ilości. To też gdziekolwiek powstawało zbiegowisko, można było tylko z daleka dojrzeć masło lub jaja, bo o dociśnięciu się nie było mowy.

Mimo to ceny trzymały się pewnej normy. Za masło żądano 600 zł, za jaja od 17 do 20 zł.

Niewiele również zwieziono drobiu. Za kury płacono od 550 do 600 zł, za gęsi 1.500 zł. Nie zmieniła się cena śmietany, za którą żądano 200 zł za litr.

Nie zawiodły natomiast warzywa. Marchwi, pietruszki, buraczków i cebuli było w bród. Najwyżej płacono za pietruszkę — 80 zł za kg. Reszta warzyw ceniono od 15 do 20 zł za kg. Ale jakość warzyw nie mogła zadowolić wybrednych gospodyń olsztyńskich.

A wszystkiemu winien był śnieg, który utrudnił dowóz produktów do miasta. No, cóż — siła wyższa. (il)

Dzień Olsztyna

TRZECI WIECZÓR

Jutro o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Partyzantów 28 odbędzie się trzeci z kolei wieczór dyskusyjny, na którym ob. Kurowska wygłosi referat, omawiający uchwały kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie. Wstęp wolny. (lx)

BIAŁE SZALEŃSTWO

Wszystkim miłośnikom „białego szaleństwa", którzy zechcą skorzystać z dość rzadkiej w tym sezonie okazji i spędzić dzisiejszy dzień na nartach, przypominamy, że wypożyczalnia WUKF czynna jest od godziny 9-tej rano, opłata zaś za jedną parę nart wynosi zaledwie 20 zł, a dla młodzieży i wojska — 10 zł. (czo)

POPLĄTAŁY SIĘ DWIE ULICE

Nowootwarta hurtownia Centrali Spółdzielni Pracy mieści się w bloku pokoszarowym przy ul. Artyleryjskiej, a nie — jak to omyłkowo podano we wczorajszym sprawozdaniu — przy ul. Jagiellońskiej.

Być może, że tym razem złośliwemu chochlikowi drukarskiemu dopomogła megalomania ul. Jagiellońskiej, przy której również znajdują się bloki pokoszarowe.

WYSYPYWAĆ CHODNIKI

Zmienna pogoda ostatnich dni sprawia, że chodniki, które wieczorem są suche, następnego dnia, zwłaszcza we wczesnych godzinach rannych, stają się niebezpieczną ślizgawką.

W interesie wszystkich mieszkańców miasta, a zwłaszcza tych śpieszących do pracy, — pamiętajmy, aby przed swym domem wysypywać chodnik piaskiem lub popiołem. (czo)

GOŚĆ — NIE GOŚĆ

Codziennym gościem nowootwartej kawiarni „Pedete" jest wielki, tłusty, brązowo-ryży kot. Z zasięgniętych przez nas informacji wynika jednak, iż nie jest on klientem, a ponieważ nie nosi charakterystycznego znaczka — „PDT" — trudno więc zaliczyć go do personelu. (czo)

ROZBUDOWA SIECI SZKOLNEJ W ELBLĄGU

Szkolenie analfabetów i akcja repolonizacyjna na pierwszym planie

Z obrad elbląskiej MRN

(OD NASZEGO KORESPONDENTA)

W dniu 29 ub. m. odbyło się pierwsze w bieżącym roku plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu. Na początku obrad złożyli ślubowanie nowowybrani radni: płk. M. Zub, oraz ob. St. Supruniek, delegowany z ramienia PZPR. Obrady nosiły charakter sprawozdawczy.

KONTROLA SPOŁECZNA

Na czoło wysunęło się sprawozdanie z rocznej działalności komisji kontroli społecznej. Według sprawozdania w roku ub. dokonano 51 kontroli, w wyniku których skierowano do prokuratora 3 sprawy, do Komisji Specjalnej — 2, w 5 wypadkach spowodowano zmianę kierownictwa, w 28 wypadkach wydano polecenie usunięcia usterek. Bez biegu pozostawiono 13 spraw.

W dyskusji nad sprawozdaniem podniesiono kwestię usprawnienia działalności komisji, oraz zalecono dopilnowanie sposobu załatwiania spraw zleconych właściwym organom względnie uzyskania informacji, jakie zostały wyciągnięte konsekwencje w stosunku do osób, które zostały uznane za winne stwierdzonych nadużyć czy uchybień.

SZKOLNICTWO

Obszerne sprawozdanie z rozwoju szkolnictwa na terenie Elbląga złożył inspektor szkolny mgr. Józef Sawiński.

Jak wynika ze sprawozdania w Elblągu istnieją 22 szkoły, z których korzysta 8.200 dzieci w różnym wieku.

Liczba wykładowców wynosi oficjalnie 333. Z uwagi jednak na fakt, że poważna część nauczycieli wykłada w kilku szkołach, stan wykładowców jest znacznie niższy. Min. Oświaty prowadzi 16 szkół, Min. Przemysłu i Handlu — 1 szkołę, Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych — 1 szkołę (centralną szkołę administracji rolniczej) i jedną szkołę Min. Komunikacji (państwową szkołę żeglugi śródlądowej).

Ponadto istnieją przedszkola obejmujące ponad 600 dzieci. Inspektorat Szkolny uruchomił 7 kursów repolonizacyjnych, 5 kursów dla analfabetów, 1 szkołę wieczorową średnią dla pracowników służby bezpieczeństwa, oraz 1 szkołę średnią wieczorową dla wojska.

Pomyślne warunki lokalowe pozwolą na rozbudowę sieci szkolnej do 12 szkół ogólnokształcących, w tym 8 o typie podstawowym i 4 o typie podstawowym i licealnym t. zw. jedenastoletki. Przedstawiciel szkolnictwa wyraził miastu podziękowanie za duży wkład finansowy na odcinku rozbudowy szkolnictwa.

REPOLONIZACJA

W długiej i ożywionej dyskusji podniesiono konieczność zwrócenia większej uwagi na akcję repolonizacyjną oraz na szkolenie analfabetów.

Na zakończenie dyskusji powzięto uchwałę wyrażenia uznania ob. insp. Sawińskiemu za jego pracę nad rozwojem szkolnictwa oraz uchwałę przekazania diet przypadających radnym za bieżące posiedzenie na fundusz pomocy tym dzieciom, które z powodu trudnych warunków materialnych posiadają braki w odzieży.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Mikołajczyk wezwał obecnych do wzięcia udziału w **uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, które odbędzie się w ramach uroczystości związanych z obchodem czwartej rocznicy wyzwolenia miasta w dniu 9 bm. (mx)**

Zakłady opiekuńcze w pow. Braniewo

(Od naszego korespondenta)

Jak się dowiadujemy, Wydział Powiatowy w Braniewie przejmuje w administrację Dom Starców w Ornecie i żłobki w Braniewie i Ornecie.

SPORT WARMII I MAZUR

„Pierwszy Krok" — krokiem wstecz w porównaniu z ubiegłym rokiem

Turniej nie spełnił swoich założeń

„Pierwszy Krok", rozegrany w Olsztynie w ub. sobotę i niedzielę, zmusza nas do całkiem niewesołych rozważań. Turniej nie spełnił pokładanych weń nadziei nie tylko naszych, lecz i tych wszystkich, którym leży na sercu rozwój pięściarstwa w woj. olsztyńskim.

I w tym roku teren był reprezentowany w stopniu mniej niż odpowiednim. Na ringu olsztyńskim widzieliśmy tylko zawodników z Braniewa, a przecież w województwie mamy więcej miast i więcej klubów, które mogą zapewnić amatorom boksu warunki szkolenia na pewno nie gorsze niż w Braniewie.

ZS Gwardia wystawiła najwięcej, bo 14 pięściarzy, słusznie też należy się jej uznanie. Barw Samorządowca, który w pięściarstwie stawia pierwsze kroki, broniło 6 zawodników.

Sukcesów nie odnieśli, ale nie powinno ich to zrażać — raczej być bodźcem do dalszej wytężonej pracy, ciągłego doskonalenia się w boksie. Zresztą pracować nad sobą muszą wszyscy zawodnicy wszystkich klubów, bo bez tego na zwycięstwa nie ma co liczyć.

Sport młodzieżowy (chodzi tu nam o kluby międzyszkolne) w „Pierwszym Kroku" udziału nie wziął. W „Lechii", do której z racji warunków w jakich pracuje możemy mieć największe pretensje, sekcja pięściarska istnieje nie od dziś. Powołano ją do życia rok temu.

Przypominamy zapewne, że w ub. roku zawodnicy MKS startowali w turnieju. W tym roku — nie. Świadczy to o tym, że sekcja pięściarska „Lechii" nie spełniła swego zadania. Nie przypuszczamy, że opiekunowie klubu uważają boks za sport dla młodzieży niedpowiedni. W myśl przysłowia „lepiej późno niż wcale" trzeba wziąć się do roboty i tutaj.

Dochodzimy do wniosku, że tegoroczny „Pierwszy Krok" nie spełnił dwóch warunków które postawiliśmy swego czasu. W turnieju wzięło udział zbyt mało zawodników turniej wystawił niezbyt pochlebne świadectwo klubom w ich pracy nad popularyzacją boksu wśród młodzieży.

Czy „Pierwszy Krok" spełnił trzeci warunek? Odpowiedzią przykrą, nie mniej obiektywną, jest odpowiedź przecząca.

Turniej 1949 roku stał na niższym poziomie niż w roku ubiegłym, świadcząc o nieodpowiednim przygotowaniu startujących zawodników.

Parcie naprzód, silny cios, które cechowały większość uczestników, jest niczem, jeżeli zawodnik nie może się wykazać chociaż skromnymi umiejętnościami technicznymi, jak prawidłowe wyprowadzenie podstawowych ciosów, uniki itp. A tego właśnie na turnieju nie widzieliśmy.

Feliks Sztam oświadczył na plenum PZB, że aby przygotować zawodnika do „Pierwszego Kroku" trzeba z nim pracować co najmniej 4 miesiące. Niech o tym pamiętają na przyszłość kluby, niech zadadzą sobie trud wyszukania pięściarzy młodych.

W tym sezonie, niestety, oglądać będziemy na ringu mało, bardzo mało nowych twarzy. (no)

Dziś walczą

w ramach towarzyskich zawodów pięściarskich ZS „Kolejarz" (Polonia W-wa) — Olsztyn (w kolejności od wagi muszej do ciężkiej):

Graus — Listowski
Szczurkowski — Michalski
Borkowski — Zazdroziński
Dębski — Wojnar
Karpiński — Rudziński
Jaworski — Daniel
Koszewski — Wojciukiewicz
Owczarek — Marek.

Mecz odbędzie się o godz. 17 w hali SMS przy ul. Gen. Dąbrowskiego.

ZJAZD SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

powiatu ostródzkiego opracował plan pracy na r.b.

(OD NASZEGO KORESPONDENTA)

W ub. niedzielę w sali „Jutrzenka" w Ostródzie odbył się III walny zjazd powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej. W zjeździe oprócz delegatów gminnych wzięli udział: sekretarz Woj. Zarządu ZSCh ob. Bober, przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, oraz organizacji politycznych i społecznych.

Zjazd zagaił prezes St. Urbaniak, witając przybyłych delegatów i gości, którzy z kolei życzyli zjazdowi owocnych obrad.

Na przewodniczącego zjazdu powołano ob. A. Tatarczuka i na sekretarza ob. R. Galanowskiego.

Delegat Woj. Zarządu ZSCh wygłosił wyczerpujący referat polityczno - gospodarczy, w którym omówił sytuację międzynarodową, sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, oraz szczegółowo nakreślił cele i zadania Związku Samopomocy Chłopskiej.

ZSCh W CYFRACH

Prezes ustępującego zarządu, ob. Urbaniak, złożył sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w minionym okresie Zw. Sam. Chłopskiej przybyło w pow. ostródzkim 874 członków, w tym 74 kobiety. Na dzień 30 ub. m. zarządów gminnych ZSCh było 11 i gromadzkich 137. Ogólna liczba członków wynosi 3650, w tym 475 kobiet.

Pod względem socjalnym skład członków ZSCh jest następujący: rolników 3407, w tym do 2 ha —482, do 5 ha — 2050, do 10 ha — 746, ponad 10 ha — 129, robotników rolnych — 230 (PNZ), innych — 12.

Koł gospodyń ZSCh jest w powiecie 22 z ogólną liczbą członkiń 470. W ramach prac kobiecych zorganizowano 9 dziecińców letnich z udziałem 331 dzieci, zorganizowano 15 ogródków przydom. z udziałem 223 kobiet, przeprowadzono 8 kursów fachowych.

Zorganizowano w powiecie zrzeszenia branżowe: hodowców koni— 305 członków, hodowców bydła — 93 czł., hodowców trzody chlewnej — 87., hodowców owiec — 36 czł. i hodowców pszczół — 73 członków.

Na terenie powiatu jest 11 spółdzielni gminnych ZSCh, posiadających 15 filii. Członków spółdzielni jest niestety tylko 195.

Ośrodków maszynowych jest 12.

Z pomocy sąsiedzkiej korzystało 630 gospodarstw, a świadczyło na tę pomoc 1220 gospodarstw. W ramach pomocy sąsiedzkiej zaorano i obsiano 2900 ha. **Współzawodnictwem objęto 105 gromad**, z których gromady **Ornowo i Łukta** otrzymały nagrody w postaci biblioteczek rolniczych.

Pod względem kulturalno - oświatowym i sportowym sprawa przedstawia się jeszcze niedostatecznie. Świetlic jest tylko 6. bibliotek 3. zespołów artystycznych i sportowych po 2.

Zespołów przysposobienia rolniczego jest 14 z 175 członkami. Przeszkolono 8 przodownic zdrowia i wysłano 10 chorych do uzdrowisk na bezpłatne leczenie.

Ze sprawozdań skarbnika, ob. Jarząbka, wynika, że w roku ub. dochody pow. zarządu ZSCh wyniosły kwotę 7.329.000 zł, a wydatki 7.312.000 zł. Na samą akcję kolonii letnich dla dzieci wydatkowano zł 494.000 zł.

PLAN PRACY

Z kolei prezes Urbaniak zreferował plan pracy na rok 1949, który w ogólnych zarysach wygląda następująco: zwiększyć liczbę członków do 4000, zwiększyć liczbę kół gospodyń do 137, zorganizować 22 dziecińce z udziałem 660 dzieci, zwiększyć liczbę członków zrzeszeń branżowych, zorganizować 15 nowych filii sp. spółdzielni ZSCh. **Pomocą sąsiedzką objąć 1200 gospodarstw i obrobić 2550 ha, zlikwidować całkowicie odłogi przeprowadzić siew tylko rzędowy, wytępić chwasty, zorganizować 15 bloków nasiennych**, rozprowadzić przy tym 100 q zboża i nasion selekcyjnych, **powiększyć liczbę świetlic i bibliotek do 33**, zespołów artystycznych do 11, zespołów samokształceniowych zorganizować 11, **przeszkolić 137 przodownic zdrowia**, zorganizować 137 aptoczek i 5 ośrodków zdrowia, wysłać 37 chorych mało i średniorolnych na bezpłatne leczenie **zorganizować 2 wsie samopomocowe zelektryfikować 14 wsi**, zradiofonizować 22 wsie przejąć wszystkie drobne młyny na rzecz ZSCh.

W dyskusji zabierało głos kilku delegatów, poruszając żywotne zagadnienia gospodarcze i polityczne.

Zjazd Powiatowy na wniosek komisji mandatowej dokonał wyboru nowych władz powiatowych ZSCh. W skład nowego zarządu pow. ZSCh weszli A. Marcinkiewicz (prezes) K. Kiersnowski K. Jarząbek, Bigus, I. Górecka, M. Noiszewska, J. Słobodzian E. Bołaniec, St. Cieślik. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. ob. Cz. Borkowski, L. Grubski, S. Siewkowski, J. Szóstek i M. Żurawska. Sąd związkowy powołano w składzie: M. Bielida, J. Sobkowiak, B. Krawczak, E. Wtulich i Fr. Morawski. Delegatami na zjazd wybrano: M. Noiszewską, K. Kiersnowskiego i A. Bobera.

Uchwaleniem rezolucji oraz odśpiewaniem hymnu ludowego i Międzynarodówki z towarzyszeniem orkiestry wojskowej zakończono obrady.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna (przedstawienie) w wykonaniu młodzieży wiejskiej z Rychnowa, a następnie zabawa ludowa. (mr)

Kobieca spółdzielnia pracy produkująca galanterię drzewną powstaje w Mrągowie

Rozpoczęty w dniu 25 listopada ub. roku kurs produkcji drobnej galanterii drzewnej w Mrągowie, zorganizowany przez Ligę Kobiet w ramach aktywizacji zatrudnienia kobiet, zbliża się do swego końcowego stadium.

W kursie tym, który ma się zakończyć 25 bm. bierze udział 25 kobiet. Pracują one już we własnym lokalu, w którym **po zakończeniu szkolenia powstanie spółdzielnia pracy.**

O lokal ten wystarała się Liga Kobiet. Znajdują się w nim wszelkie maszyny, konieczne do prowadzenia spółdzielczego działu produkcyjnego galanterii drzewnej.

Produkcja ta obejmuje wyrób guzików z drzewa, przyborów na biurko, armatury żyrandolowej, ram do obrazów i t. p.

Kurs finansowany jest z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Każda kobieta biorąca w nim udział, otrzymuje poza świadczeniami rzeczowymi również zapomogę pieniężną w wysokości 2 000 zł. miesięcznie.

Nowa spółdzielnia rozpocznie swoją działalność już 25 bm., a więc bezpośrednio po zakończeniu szkolenia. (il)

6 milionów dla pow. suskiego

(Od naszego korespondenta)

Rada Państwa przyznała dla suskiego Powiatowego Związku Samorządowego w Iławie kwotę 6.000.000 zł tytułem zapomogi z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na pokrycie niedoboru budżetowego powiatu suskiego za rok ubiegły. (ts)

373 zagród chłopskich odbudowało Giżycko

(Od naszego korespondenta)

W ramach odbudowy wsi powiat giżycki odbudował w roku ubiegłym 373 zagród chłopskich. (ts)

Jeden lekarz weterynarii na cały powiat olsztyński to za mało

Na terenie powiatu olsztyńskiego pracuje zaledwie jeden lekarz weterynarii. Jest on zawalony robotą i mowy być nie może o tym by zdołał obsłużyć cały powiat.

Jest więc rzeczą konieczną, zwiększyć personel służby weterynaryjnej na razie przynajmniej o jedną osobę. Leży to przede wszystkim w interesie drobnego rolnika, który zdany jest wyłącznie na samego siebie, a co gorzej — niejednokrotnie na porady domorosłych znachorów, których metody z reguły nie wychodzą na zdrowie pogłowiu naszego powiatu. (il)

Sukces MKS Drwęcy w Morągu

W niedzielę rewanż

(Od naszego korespondenta)

W ub. niedzielę MKS „Piast" z Morąga gościł u siebie kolegów z Ostródy. W ramach zawodów rozegrany został mecz piłki ręcznej oraz ping-ponga. W siatkówce Drwęca po zaciętej grze wygrała zasłużenie z Piastem w stosunku 15:9 i 15:13. Gra stała na wysokim poziomie. W koszykówce zespół II Drwęcy wygrał z Piastem II w stosunku 25:13, zaś zespół I — 24:12.

W rozgrywkach ping-ponga drużyna Drwęcy w grze pojedyńczej zwyciężyła gospodarzy w stosunku 3:2, zaś w grze podwójnej padł wynik nierozstrzygnięty 1:1.

W niedzielę 6 bm. odbędzie się rewanżowe spotkanie w Ostródzie. „Drwęca" jeszcze w lutym ma zamiar zmierzyć się z olsztyńską „Lechią". (mr)

Mistrzowie „Pierwszego Kroku" Gwardia zagarnęła 4 tytuły

W niedzielę po meczu bokserskim Turmas — SKS odbyły się 2 walki finałowe „Pierwszego Kroku".

W w. lekkiej Żebrowski (Gw.) pokonał na pkt. Sulewskiego (Gw.), i w półśredniej Dziewieiko (Gw.) wygrał przez dyskwalifikację z Książczakiem (Gw.).

Mistrzowie „Pierwszego Kroku" przedstawiała się więc następująco:

W. musza — **Piotrowski** (ZZK), piórkowa — **Wołasewicz** (ZZK) lekka — **Żebrowski** (Gw.), półśrednia — **Dziewieiko** (Gw.), średnia — **Werchowski** (Gw.) i ciężka — **Iwański** (Gw.). (no)

W najlepszej zgodzie rozstał się Turmas z SKS Olsztyn

Jak nas informuje kierownik sekcji pięściarskiej SKS, p. Gilarski, sprawa werdyktu sędziowskiego, wydanego po walce w w. ciężkiej na meczu Turmas — SKS, została załatwiona ku obopólnemu zadowoleniu.

Po wysłuchaniu opinii sędziów punktowych i zainteresowanych stron stwierdzono, że p. Wysocki nie wypowiedział jednak słowa „out". Listewnik (Turmas) został zdyskwalifikowany za przedostatni cios, wymierzony w kark Marka. Cios ostatni, jak stwierdzono, był niezupełnie prawidłowy.

SKS jeszcze w tym miesiącu wyjeżdża na rewanż do Elbląga. Mecz odbędzie się prawdopodobnie 27 bm.

Dzień Elbląga Obowiązujące godziny handlu

(Od naszego korespondenta)

Gdański Urząd Wojewódzki ustalił nowe godziny handlu, jednolite dla całego województwa.

Sklepy ze sprzedażą towarów żywnościowych mają być otwarte bez przerwy obiadowej od godz. 7-mej do 19-tej; w niedziele i święta te same sklepy oraz kwiaciarnie od 8-ej do 11-ej. Budki i kioski mają być otwarte od 7-mej do 21-ej. (mx)

Wyroby tkackie kursistek w Rogiedlach zostały przekazane dla Domu Dziecka RTPD w Bartoszycach

(Od naszego korespondenta)

Jak już donosiliśmy, w Rogiedlach w pow. lidzbarskim został zakończony kurs instruktorek tkactwa zorganizowany przez olsztyński Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

Kursistki w czasie nauki wykonały szereg prac, w zakres tkactwa wchodzących z surowca, zakupionego z dotacji udzielonej z kredytów Wojewódzkiego Związku Samorządowego, na urządzenie kursu.

Tkaniny te Wydział Wojewódzki w porozumieniu się z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła przekazał dla domu RTPD w Bartoszycach.

W ten sposób kursistki przyczyniły się do zaopatrzenia Domu Dziecka w obrusy, poduszki, chustki, ręczniki i t.p. tkaniny. (t.s.)

W Jarotach odbudowano szkołę

Zawdzięczając kredytom, przyznanym przez Ministerstwo Oświaty, został odbudowany budynek szkolny we wsi Jaroty w gminie Klebark (pow. olsztyński). (st)

Pomoc Zimowa

TO NIE FILANTROPIA
TO OBOWIĄZEK

CO I GDZIE

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA

„Wiktoria i jej huzar" godz. 19.30.

KINO „POLONIA"

„Tchórz" prod. czechosłow., godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"

„Moja siostra Eleon" prod. am. godz. 15.30, 17.30 i 19.30

MUZEUM NA ZAMKU

Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—14.

APTEKA DYŻURNA

Staromiejska, Stare Miasto 2.

POGOTOWIE LEKARSKIE Ub. Społ. (Partyzantów 30) czynne nocą w godz. 17—7, w niedziele i święta godz. 18—16 20—7 Tel. 21-21.

W ELBLĄGU

Kina: „Bałtyk" — 800-lecie Moskwy, „Mars" — Przygoda na wakacjach. Straż pożarna — tel. 6. Pogotowie Ub. Społ. (Bema 13) czynne w godz. 20 — 8, tel. 49.

W WOJEWÓDZTWIE

Bartoszyce „Bajka"—Piękna przygoda, Biskupiec „Polonia" — Malidedektywi. Giżycko „Wanda" — Timur i jego drużyna. Kętrzyn „Casino" — Noc grudniowa. Lidzbark „Capitol" — Przeczucie. Mrągowo „Adria" — Ostatni etap, Mrągowo „Raj" — Lenin w 1918 r. Orneta „Lutnia" — Była sobie dziewczynka. Ostróda „Świt" — Fontcarral. Szczytno „Grunwald" — Piotr I (cz. II).

Radio

ŚRODA 2 bm.

Wiadomości: 6.10, 16.00, 20.00 i 23.00. Wszechn. Radiowa: 11.00.

8.20 przegląd prasy, 8.25 muzyka, 10.00 audycja reg., 12.04 poranek symfoniczny, 13.15 audycja dla wsi, 14.00 pogadanka, 14.10 aud. słowno-muzyczna, 14.30 muzyka ludowa, 15.00 słuchowisko, 16.10 muzyka, 16.45 odcinek powieści, 17.05 aud. „W krainie operetki", 18.00 utwory Mickiewicza (recytacja), 18.15 koncert (Mozart), 18.35 melodie świata, 19.00 aud. rozrywkowa, 21.00 aud. chopinowska, 21.30 — „na muzycznej fali", 22.10 — „karnawał robotniczy".

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

MAGAZYNIER

z kwalifikacjami potrzebny od zaraz. Upos. VIII gr. i dod. służbowy. Mieszkanie zapewnione.

Państwowa Żegluga w Giżycku

230

PIŻMOWCE, tchórze kuny i lisy kupujemy, płacimy najwyższe ceny „Alaska", Warszawa, Chmielna 5. 205-10

CENNIK OGŁOSZEŃ

za tekstem tekst nekrologi

Od 70— 70 mm	40 zł	60 zł	30 zł
„ 71—120 „	50 „	75 „	40 „
„ 121—200 „	70 „	100 „	75 „
„ 201—300 „	100 „	130 „	100 „
powyżej 300 „	130 „	160 „	130 „

Ogłoszenia drobne 30 zł wyraz
poszukiwanie pracy 20 zł wyraz
Tłusty druk (b. czarny) 100% drożej
W niedzielę i święta 30% drożej
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Olsztyn, dn. 1.II.1949 r.

OGŁOSZENIA

do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **Olsztyn: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16.**
- **Ostróda: 1. Księgarnia Spółdzielcza „Książnica Mazurska" Stopińskiego 7. tel. 145. 2. Kiosk „Czytelnik", ul. Sikorskiego 22. 3. Kiosk kolejowy — stacja kolejowa.**
- **Giżycko: Jurewicz Stefania, ul. Stalina 12**
- **Pasłęk: Księgarnia Spółdzielcza „Wajdelota", ul. 3 Maja 9.**
- **Bartoszyce: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza".**
- **Biskupiec: Księgarnia „Czytelnik", ul. Powstańców 2.**
- **Orneta: Jarocki Piotr, Pionierów 12.**
- **Reszel: 1. Księgarnia wł. Cebulko Józefa, ul. Wyspiańskiego 23. 2. Filia Księgarni Spółdzielczej**
- **Lidzbark Warm.: Księgarnia Ludowa, Długa 14**
- **Kętrzyn: 1. Księgarnia Spółdzielcza, 2. Kiosk kolejowy „Czytelnik"**
- **Węgorzewo: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15.**
- **Elbląg: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14.**
- **Szczytno: Księgarnia Spółdzielcza „Jurand", ul. Stalina 45**
- **Korsze: Filia Księgarni Spółdzielczej.**
- **Olsztynek: Kiosk „Czytelnik", Rynek.**
- **Iława: Księgarnia Spółdzielcza „Oświata".**
- **Susz: Księgarnia Spółdzielcza, Al. 3 Maja 6.**
- **Prabuty: Kiosk kolejowy „Czytelnik".**
- **Morąg: Kiosk „Czytelnik", ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **Mrągowo: „Czytelnik", Czerwonej Armii 50.**
- **Górowo Iławieckie: Kiosk, Plac Magistracki, Zofia Kossowska.**

Z-O 4052

ADMINISTRACJA „ŻYCIA OLSZTYŃSKIEGO"

przyjmuje prenumeratę prasy radzieckiej

ul. 22 Lipca 16, parter

(okienko prenumeraty).

mir-par

HISTORIA JAKICH WIELE

— Nie napiszę — odparłam ostro atak mego rozmówcy. — Nie napiszę, bo i po co? Tyle się już pisało na ten temat. I jaki skutek? Co się dotychczas w tej dziedzinie zrobiło?...

Tu machnęłam lekceważąco ręką.

A jednak napisałam. Napisałam to wszystko, co jest poniżej.

Z początku byłam tylko obserwatorem, widzem. Wkrótce jednak zaczęłam też zadawać pytania i notować pilnie odpowiedzi

Trzynastoletni Jerzy o miłej, otwartej twarzy, w której lśnią pełne inteligencji oczy, mówi o swoim życiu, od czasu do czasu zanosząc się szlochem.

W piątej klasie pozostał na trzeci rok i od początku bieżącego roku szkolnego do szkoły nie chodzi, bo koledzy „przezywają go i śmieją się z niego".

Od dwóch lat ciągle ucieka z domu.

— Dlaczego?

— Nie mogę już dłużej wytrzymać w domu. W domu ciągle są awantury. Ojciec ciągle jest pijany. Mamie i nam żyć nie daje. Bije nas wszystkich: mamę, mnie, brata i siostrę. Najgorzej to mnie bije. Wiąże mnie sznurem i potem wali gdzie popadnie — po plecach, głowie, twarzy i wszędzie. Już mnie się żyć nie chce— stwierdza z tragiczną powagą. — Więc jak mnie to wszystko zmęczy, to uciekam daleko od domu, do obcych ludzi na wieś, tam pasę krowy, wożę cegły i robię inne roboty.

— Ale wracasz potem sam do domu?

— Wracam, bo tęsknię. I myślę, czy ojciec mamy i rodzeństwa nie zabił.

W oczach chłopca zapalają się złe błyski.

— Tato po pijanemu, a czasem i po trzeźwemu, daje mi taki nóż z kuchni, pokazuje na mamę i mówi: „Zarżnij tę cholerę".

Przecież ja tego nie zrobię, bo mamę kocham

A tata to zawsze mówi, że się powiesi. A ja i my wszyscy to już chcielibyśmy, żeby to wreszcie zrobił, to mielibyśmy wtedy spokój. Bo w nocy to my często uciekamy z domu, śpimy na polu, w ogrodach, a jak zimno — to u sąsiadów. Ze strachu przed ojcem.

Tata, jak jest w lepszym humorze, to mnie bierze na całe dni do knajpy.

— A ty wódkę lubisz?

— O nie. Wódki to ja nie lubię.

— Tata często mamie kradnie forsę na wódkę. Dziś też zabrał dwa tysiące i poszedł pić. A my tu z mamą przyjechaliśmy.

✤

To była opowieść chłopca. Matka — niska, szczupła, wymizerowana, o zalęknionym spojrzeniu, potwierdziła prawdziwość jego zeznań. Dodała też, że dwoje młodszych dzieci — ośmioletnia córka i dziesięcioletni syn są tak wystraszeni, że nawet jak ojca nie ma w domu (pracuje na kolei i miewa dyżury), zrywają się z krzykiem w nocy. Są stale przedenerwowani, że się uczą w szkole i lekarz szkolny przypomina ciągle o ich wątłym zdrowiu.

— I co ja mogę na to wszystko poradzić? Czy mogę tego pijaka oderwać od butelki?

Z pytań tych, które zadają sobie tysiące takich jak ona kobiet, wyłania się rozpacz bezradności. Bo istotnie: czy ona sama jest w stanie zwalczyć klęskę alkoholizmu, uosobioną w jej mężu-zabijace, mężu-awanturniku?

✤

Pokazują mi dokument. Jest to zaświadczenie lekarza powiatowego z roku 1944. Lekarz w nim stwierdza:

„liczne sińce pokrywające okolicę prawej łopatki i prawego barku. Również liczne sińce w kształcie pręg prostokątnych w okolicy pośladków. Liczba i rozległość sińców świadczą o nieopanowanym i częstym biciu chłopca. Takie traktowanie go może spaczyć jego charakter i nawet rozwój umysłowy".

Podpis, pieczątka urzędowa.

Pięć lat już Jerzy (o nim to bowiem mowa w zaświadczeniu lekarskim) cierpi tę gehennę. Od pięciu lat nad jego życiem wisi zmora w postaci ojca-pijaka, który w ataku szału zdolny jest nawet popełnić morderstwo

✤

W gabinecie lekarza Instytutu Higieny Psychicznej odbywa się zaimprowizowana naprędce narada Bierze w niej udział lekarz-psycholog, kierownik poradni przeciwalkoholowej, pracownice Instytutu i dziennikarz, z prawem głosu doradczego.

Wkrótce jednak okazuje się, że nie wiele można zrobić w tej sprawie. **Bo nie ma żadnych podstaw prawnych do ingerencji.**

Należałoby unieszkodliwić natychmiast pijaka, zagrażającego bezpieczeństwu życia całej swej rodzinie.

Unieszkodliwić — to znaczy umieścić go w zamkniętym zakładzie leczniczym.

Kto powinien to uczynić?

Żona w obawie o swe życie nie chce wszcząć żadnych kroków w tej sprawie. Instytut Higieny Psychicznej, który wykrył wypadek — jeden z wielu przewijających się poprzez jego progi — nie może interweniować bezpośrednio. Może tylko zawiadomić t. zw. odnośne władze. W tym konkretnym wypadku miejscowe starostwo (chodzi o Mińsk Mazowiecki).

Decyzja więc zapada. Natychmiast redaguje się odpowiednie pismo, które doręczy osobiście jedna z wydelegowanych specjalnie pracownic Instytutu.

Co uczyni dalej Starostwo — trudno oczywiście przewidzieć. Powinno po zbadaniu świadków-sąsiadów, osobnika przymknąć i skierować do zakładu. Czy i w jakim to pójdzie tempie — również trudno określić.

Mimo, iż wszystko już postanowiono, narada nie chce się jakoś skończyć. Uczestnicy jej cytują przeróżne wypadki, snują najrozmaitsze przypuszczenia i domysły.

I co najgorsze — czują, jak owa maltretowana kobieta, całą swą bezradność.

Nie ma przecież dotychczas odpowiedniej ustawy przeciwalkoholowej. I pijacy-awanturnicy, pijacy o zbrodniczych instynktach, grasują bezkarnie, bo tylko niektórym z nich — i na ogół całkiem przypadkowo — grozi zamknięcie i przymusowe leczenie.

To brzmi jak ponura anegdota, lecz jest smutną prawdą. Jedna z nieszczęśliwych żon, z kategorii opisanych wyżej, przyszła do dyrektora szpitala, prosząc, by przyjął jej męża, bo po pijanemu ciągle lata za nią z siekierą. Dyrektor-lekarz odmówił. Niedawno miał właśnie sprawę dyscyplinarną o to, że przyjął „samowolnie" pijaka na leczenie.

— Przecież on mnie zabije — szlochała kobieta.

— To wtedy pójdzie do więzienia — odpowiedział dyrektor.

Nie doszukujcie się tutaj cynizmu, a jedynie nuty gorzkiego wyrzutu skierowanego w stronę tych, którzy umożliwiają istnienie takiego stanu rzeczy.

✤

Przytoczony przeze mnie wypadek nie jest zjawiskiem odosobnionym. Przy tak rozpanoszonym u nas pijaństwie sprawy bijatyk, czy nawet morderstw w stanie nietrzeźwym zdarzają się dostatecznie często.

Szukajcie ich drobnych odprysków w codziennych kronikach wypadków i sprawozdaniach sądowych.

A nie szukając, możecie je spotkać w którymkolwiek domu, któregokolwiek z miast Polski.

Dlatego uważałam, że nie należy pisać o tych sprawach. Już dość słów!

Trzeba **działać, działać, działać!**

mir-par.

Za odpadki aparat radiowy i globus

170 ton stłuczki do Szwecji

Śmieciarz! Śmieciarz! Tak przezwali koledzy małego Franusia od czasu, gdy zauważyli, że Franuś zbiera odpadki. Istotnie Franuś zbiera je zapamiętale. Pod jego adresem padają złośliwe uwagi i docinki. Z opresji ratuje go nauczyciel. Wyjaśnił uczniom znaczenie odpadków dla gospodarki i wezwał wszystkich uczniów swej klasy do zbiórki. Inicjatywa została podjęta i dała świetne rezultaty. Po 6-ciu miesiącach za pieniądze uzyskane ze zbiórki odpadków klasa zakupiła aparat radiowy i globus.

Taka jest treść krótkometrażowego filmu p. t. „Skarby Franusia", wyprodukowanego ostatnio przez dział oświatowy Filmu Polskiego. Odpadki: stłuczka szklana, makulatura, szmaty, kości, są cennym surowcem w wielu gałęziach przemysłu.

Racjonalnym wykorzystaniem odpadków zajmuje się Centrala Odpadków Użytkowych, która posiada Rejonowe Oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich. Najbardziej poszukiwanym surowcem wśród odpadków są kości. Po oddzieleniu drogą chemiczną tłuszczu od kości, otrzymujemy z niego glicerynę, stearynę i oleinę. Z łoju kostnego wyrabia się mydło i smary. Z kości odtłuszczonych mączkę dla drobiu, klej, nawozy, karmę dla bydła. Nie mniej ważnymi surowcami odpadkowymi są szmaty, makulatura, zużyte żarówki, stłuczka szklana, stare opony, szczecina i korek. Rejonowy Oddział Odpadków Użytkowych w Warszawie przoduje w zbiórce odpadków. Zbiórka w styczniu 1948 r. dała 700 ton pod koniec roku 1948 — 1600 ton.

Plan roczny wykonał Oddział Rejon. Województwa Warszawskiego przedterminowo w 130 proc.

Ogółem w 1948 roku Oddział dostarczył przemysłowi 12 milionów 972 tys. 132 kg. odpadków wartości 130 mil. złotych.

Odpadki oddane do zbiornicy i odpowiednio przechowane nie niszczeją. Nie tylko służą przemysłowi krajowemu, lecz idą również na eksport. W 1948 roku Oddział Rejonowy Odpadków Użytkowych w Warszawie wyeksportował do Szwecji 170 ton stłuczki kolorowej. (i).

Konkurs dla »Janków-Muzykantów«

2.000 młodzieży ma ambicje

W obecności wicepremiera Antoniego Korzyckiego, ministrów Dybowskiego i Podedwornego oraz władz naczelnych Związku Samopomocy Chłopskiej odbył się konkursowy egzamin młodzieży chłopskiej, pragnącej kształcić się w muzyce.

Jeden dźwiga akordeon, drugi tuli pudło ze skrzypcami.

— Czy to tu Samopomoc Chłopska? — zapytują, stając przed wielkim domem narożnym na pl. Starynkiewicza.

Dobrze trafili. Za chwilę ogarnia ich tłum takich samych, jak oni, grajków z fletami, trąbkami i klarnetami albo zgoła bez niczego — tylko z piosenką.

Nazwaliśmy ich Jankami - Muzykantami i dziś nikt nie nazywa ich inaczej. Dwa tysiące młodzieży przybyło wczoraj do Warszawy na egzamin, synów chłopskich i robotniczych. Talent i szczera chęć do pracy zadecydują o ich dalszym losie...

MOMENT DECYDUJĄCY

Rwetes nieopisany. Trzeba przecież rozlokować tę gromadę i wyżywić, zwrócić im koszty podróży. Lekarz bada kandydatów w oddzielnym pokoju. Bardzo to potrzebne, bo np. chory na płuca nie może grać na instrumentach dętych.

Sekretarka, p. Janina Zajkowska pokazuje teczki z podaniami z 14 województw. Chłopców zgłosiło się cztery razy więcej, niż dziewcząt, przeważnie wyrostki. Z dziewcząt przybyły co odważniejsze. Oto miła trójka spod Białej Podlaskiej, dwie siostry Olesiukówny i ich przyjaciółka Wierka Osiemiukówna. Chcą zostać „prawdziwymi" śpiewaczkami i będą się popisywały piosenkami ludowymi, polskimi i białoruskimi.

DŁUGO TRWA

Wczoraj, w pierwszym dniu konkursu przeegzaminowano tylko 40 kandydatów, gdyż przeszkodziła uroczysta inauguracja.

Jeden po drugim wchodzą na estradę, stają przed aeropagiem profesorskim. Nie zabrakło nikogo z wielkich pedagogów: kompozytorów i wirtuozów. Dubiska, Ada Sari, Maklakiewicz, Sokorski, Dobosz, prof. Osmołowski. Prof. Lefeld zasiadł przy stole egzaminacyjnym z prof. Jacynową, dyr. F. Kulczyckim i innymi, a potem będzie akompaniował koncertantom. Rektor Kazuro dodaje ducha.

— Co nam zagrasz, chłopcze — pyta prof. Rączkowski.

Płyną tony walca „François". Walc ten powtarza się wielokrotnie, snać często grywany jest na weselach i wieczorynkach.

— A teraz może coś ze słuchu?

NAJZDOLNIEJSI

Chodzi o sprawdzenie zdolności kompozytorskich. Nieliczni przywieźli nawet nuty, przez siebie pisane, ale większość gra „z głowy". Najlepiej idą skoczne obertasy i smętne kujawiaki. Profesor sprawdza na koniec słuch i poczucie rytmu, każąc wyklaskiwać poddawane melodie, rozkładać akordy na poszczególne dźwięki.

Stach Kapica, syn podwarszawskiego rolnika, jest jednocześnie grajkiem, malarzem i poetą. Pokazuje nie złe akwarelki (brawo autoportret!) i wierszyk wcale udatny. Zaliczono go do przodującej ósemki, która wystąpiła na estradzie.

— Ja muszę być artystą na akordeonie — zwierza się Tadek Mazurkiewicz, który wraz z ojcem pracuje przy piecach wapiennych w Iłży. — Jestem już na to skazany.

11-LETNI DEBIUTUJE

Mietek Dzierżanowski, to repatriant z Francji. Choć urodził się i wychował w Dounais, mówi po polsku, jak rodowity warszawiak. Pracuje w kopalni rudy miedzianej i śpiewa pięknym, ciepłym barytonem. Usłyszymy dwie jego piosenki: „ W obozie" i „Trzech kaballero".

Władek Sikorski ze wsi Piliki, pow. bielski jest sierotą. Śpiewa także. Romek Zdanowicz z Jędrzejowa poznańskiego, to 11-letni malec w buciorach z cholewami i z akordeonem. Usłyszymy skrzypka Władka Piekarskiego, klarnecistę Cześka Najmołę z Białegobłota, Janka Kaniewskiego — pianistę i Janka Ziółkowskiego — harmonistę.

— Egzamin dzisiejszy jest wynagrodzeniem wieloletniej krzywdy dawnego ustroju — wyjaśniają młodzieży prezes Stefan Ignar i dyr. Ludwik Kurkiewicz, inicjator całej imprezy. — Przyszła pora, by wykorzystać talenty, kryjące się wśród dzieci chłopskich i robotniczych.

(wr)

Kronika sądowa

„Próba życia" 12-letniego chłopca

Do komisariatu milicji w Warszawie przybył około godz. 12-ej w nocy szofer i przyprowadził ze sobą chłopca. Kierowca złożył niecodzienny i sensacyjny meldunek, że 12-letni chłopiec dokonał na niego zamachu rabunkowego. Chłopiec wsiadł do oczekującej na postoju taksówki na Pl. Unii ok. godz. 23.15 i polecił się zawieźć na ul. Wronią.

Gdy szofer zatrzymał się pod wskazanym adresem, uderzono go młotkiem w głowę. Kierowca obezwładnił napastnika i przywiózł na milicję. Zatrzymany podał się za Waldemara Biurkowskiego i złożył wyjaśnienie, że był zwolennikiem kryminalnej lektury.

Przeczytawszy w jednej z książek rozdział o zamordowaniu szofera, chciał przekonać się, jak wygląda to w praktyce. Ponieważ chłopiec nie chciał udzielić bliższych wyjaśnień o swej rodzinie, milicja przeprowadziła śledztwo.

Tymczasem milicja otrzymała fonogram o zaginięciu 12-letniego Pawła Gościniaka. Okazało się, że zatrzymanym jest Paweł Gościniak, który w dochodzeniu podał się za swego cioteczneg brata. Jak się okazuje, chłopiec ma za sobą awanturniczą przeszłość. Próbował on już dwukrotnie uciekać z domu, raz do Ameryki, a raz do Czech.

Sprawa Gościniaka znajdzie epilog przed Sądem dla nieletnich, a chwilowo niesfornym chłopcem zajmuje się rodzina.

Z SALI KONCERTOWEJ

M. Merzejewski — Bergroth

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej poświęcony był w pierwszej swej części muzyce kompozytorów współczesnych — złożyły się na nią: poemat symfoniczny niedawno zmarłego kompozytora polskiego Eugeniusza Morawskiego „Ulalume" i IV Koncert fortepianowy fińskiego kompozytora Selima Palmgrena. Drugą część koncertu wypełniła III symfonia Jana Brahmsa.

Zarówno poemat symfoniczny Morawskiego, jak koncert Palmgrena można określić jako muzykę dnia wczorajszego; dzieła te tkwią mocnymi korzeniami w przeszłości, nawiązując zwłaszcza do okresu późnego romantyzmu i neoromantyzmu. Szczególnie jest to zaznaczone w koncercie Palmgrena. Kompozytor ten nie szuka nowych środków wyrazu, twórczość jego pozostaje pod przemożnym wpływem Sibeliusa i Griega.

Poemat symfoniczny „Ulalume" jest utworem programowym, opartym na tekście literackim. Przez całość utworu przewijają się 2 tematy, z których pierwszy, uporczywie powtarzany w różnych grupach instrumentalnych, posępny i groźny, brzmi jak ostrzeżenie nieubłaganego losu. Dzieło Morawskiego odznacza się pomysłową i barwną instrumentacją, w całości jest jednak nieco rozwlekłe.

Koncert fortepianowy Palmgrena napisany jest z dużą znajomością zarówno fortepianu jak i orkiestry. Kompozytorowi udaje się osiągnąć ciekawe i efektowne brzmienia. Szeroka i śpiewna linia melodyjna, urozmaicona rytmika, zwarta i logiczna budowa sprawiają, że niezbyt głębokiego utworu słucha się z prawdziwą przyjemnością.

Wykonawca partii fortepianowej, fiński pianista Rolf Bergroth, posiada piękne, soczyste uderzenie, dużą pewność techniczną i interpretacyjną. Podkreślił on romantyczne pierwiastki w koncercie Palmgrena, który został wykonany ze szlachetnym polotem, nie przechodzącym jednak w afektację. Na bis artysta odegrał utwory Scarlattiego, Ravela i walca Chopina.

III Symfonia Jana Brahmsa stanowi może najpełniejszą syntezę cech twórczości tego wielkiego kompozytora — głębokiej treści i dojrzałości myśli muzycznej zamkniętych w doskonałą i zwartą formę.

Dzieło to zostało z pietyzmem przygotowane i wykonane przez Mieczysława Mierzejewskiego, który umiejętnie podkreślił i wydobył zarówno klasyczne, jak i romantyczne oblicze dzieła. Jedynie pierwsza część symfonii została potraktowana może zbyt szerokimi rzutami, odmalowana zbyt szerokim pędzlem; natomiast pozostałe części dyrygent ujął bardzo trafnie i przekonywająco.

(A.H.)

Samolot tańszy od motocykla

Za 30.000 zł. model »Skrzata«

Pewien młody stolarz zbudował w Poznaniu bez niczyjej pomocy samolot sportowy (oczywiście oprócz motoru). Podobnym wyczynem mógł się również pochwalić skromny ślusarz ze Skarżyska, pracując tak jak jego poznański kolega zupełnie samodzielnie.

Obydwaj byli „zaprzysiężonymi" zwolennikami sportu lotniczego. Nic więc dziwnego, że pragnęli jak najszybciej wzbić się na swych maszynach w powietrze. Nieprzewidziane trudności uniemożliwiły jednak spełnienie ich marzeń. Pomimo najlepszych chęci komisja fachowa nie zezwoliła na dokonanie lotu, gdyż obydwaj konstruktorzy nie sporządzili żadnych rysunków i obliczeń do swych samolotów.

Aby więc na przyszłość uniknąć podobnych tragedii konstruktorów - samouków, postanowiono przyjść im z pomocą. Łódzcy inżynierowie - lotnicy ochoczo zabrali się do pracy i skonstruowali model popularnego samolotu sportowego, któremu nadano nazwę „Skrzat".

LATAJĄCY KAJAK

Jest to nowoczesna maszyna jednopłatowa, wykonana całkowicie z drzewa. W kabinie może zasiąść do sterów jednocześnie dwóch ludzi, przy czym zależnie od ich gustu może być ona otwarta lub zamknięta. Ze względu na swą lekkość „Skrzat" może być z powodzeniem nazwany „latającym kajakiem".

Projektując ten model, inżynierowie łódzcy kładli specjalny nacisk na to, aby budowa „Skrzata" pociągała za sobą jak najmniejsze koszty dla amatorów - konstruktorów.

Ponieważ konstrukcja „Skrzata" oparta jest głównie na materiałach drzewnych, koszty związane z ich kupnem są rewelacyjnie niskie, bo wynoszą zaledwie około 30 tysięcy złotych!

A jak wygląda sprawa motoru, który jest przecież bodajże najważniejszą częścią składową każdego samolotu? I o to nie ma obawy.

Już przed wojną Departament Lotnictwa wypożyczał konstruktorom-samowkom silniki do zbudowanych przez nich maszyn. Tak samo będzie i teraz. Dostaną oni potrzebne motory, przy czym wielkim udogodnieniem będzie to, że silniki wypożyczane będą zupełnie bezpłatnie!

Do końca tego roku inżynierowie łódzcy zakończą prace związane z wykonaniem odpowiednich rysunków i obliczeń do „Skrzata", po czym młodzi konstruktorzy będą mogli przystąpić do budowania tych popularnych modeli. Odbywać się to będzie prawdopodobnie w poszczególnych Aeroklubach lub wojewódzkich modelarniach, gdzie fachowcy służyć będą wskazówkami i informacjami. (kł.).

Szeryf Mc. Curtain zajmuje 4 pokojowe mieszkanie na drugim piętrze więziennego budynku. W tym samym gmachu w sali przypominającej stodoły mieszczą się klatki dla więźniów. Jedynym więźniem jest Murzyn Sam.

Głośne dobijanie się do drzwi wyrywa szeryfa ze snu.

Pomocnik Bert donosi o „polowaniu" białych na Murzyna, który rzekomo dopuścił się przestępczego czynu.

Jeff z niechęcią zdąża „na posterunek".

Jeff kręcił się od dłuższej chwili po pokoju szukając kalepusza. Corra znalazła go i włożyła mu na głowę.

— Założyłbym się grubo, że ten cały piekielny kłopot powstał z niczego — rzekł patrząc na żonę. — Jak się to wszystko uspokoi, okaże się, że nic strasznego się nie stało. A ja tracę czas, spieszę się, czekam Bóg wie jak długo, aby prostować proste rzeczy.

— Ty nie mieszaj się do niczego, niech to załatwią pomiędzy sobą — powiedziała Corra. Podniosła palec i przyłożywszy go sobie do nosa pogroziła mu. — A ja ci powiadam po prostu, tak jak tutaj stoję, że jeżeli nie znikniesz z tej okolicy na trzy albo cztery dni i nie pojedziesz łowić ryb, to będziesz tego żałował, dopóki będziesz żył na ziemi, Jeffersonie Mc Curtain. A teraz spiesz się i ruszaj jak najprędzej do Lord's Creek, jak ci mówiłam.

Spojrzał z pożądaniem na miękkie łóżko i na zagłębienie, które wygniotło jego ciężkie ciało. Materac prężył się kusząco. Gdy próbował odwrócić się od tego widoku, uczuł, że jest mu jeszcze ciężej poruszać się niż zwykle.

— Chciałbym, żebyś tak sama spróbowała siedzieć przez cały dzień, i moczyć kij, w strumieniu, pełnym oślizłych ryb. Moskity będą mnie zjadać całymi kawałami, a to, co ze mnie zostanie, będzie świerzbić przez następne dwa tygodnie.

— To jest również pewne, jak to, że żyjesz, Jeffersonie Mc Curtain — powiedziała ostrzegawczo Corra, kiwając głową — że jeżeli choć o jeden krok zbliżysz się do Flowery Branch, choćby o krok bliżej niż jesteś teraz, to przepadniesz w najbliższych wyborach. Ostatnim razem zostałeś ponownie wybrany tylko dzięki temu, że sędzia Ben Allen potrafił w ostatniej chwili przeciągnąć trochę głosów na twoją korzyść. Jeżeli wmieszasz się w lynczowanie, czy coś podobnego, to ani sędzia Ben Allen, ani nikt inny w hrabstwie Julie nie wciągnie ciebie ani rękami, ani sznurami na twój urząd. Ludzie są zmienni, jak południowy wiatr w listopadzie, gdy chodzi o wybory.

Włożył zegarek do kieszeni. Przestrogi żony brzmiały mu wciąż w uszach. Nie czekając już dłużej, przeszedł ciężkimi krokami przez pokój ku drzwiom. W porównaniu z jego potężnym ciałem wszystko dokoła wydawało się drobne i nieznaczące. Podłoga skrzypiała boleśnie pod jego ciężarem.

Gdy Corra patrzyła na niego, powoli kroczącego ku drzwiom, nie mogła oprzeć się uczuciu żalu. Gdyby mogła dostać w ręce osobę, odpowiedzialną za cały ten kłopot, to ktokolwiek by to był, żałowałby, że się urodził.

Podbiegła do niego, gdy kładł rękę na klamce.

— A nie zapomnij wziąć buteleczki z olejkiem od moskitów — nalegała, klepiąc go po ramieniu. — Jest w szufladzie, w twoim biurku na dole. To ta sama buteleczka, którą miałeś ze sobą ostatnim razem. Tylko na pewno weź i pamiętaj natrzeć sobie twarz i kark, pamiętaj, Jeff. Moskity nad Lord's Creek są tego roku gorsze, niż kiedykolwiek. I w ogóle dbaj o siebie, Jeff.

Czule uścisnęła go za ramię.

Opuścił pokój nie oglądając się za siebie. Schodząc na dół pomyślał, że skoro są ludzie, którym zależy na lynchu, niech by tego dokonali, byle on się o tym dowiedział, kiedy będzie już po wszystkim. Nie było prawie żadnego politycznego ryzyka, zjawić się już po dokonanym lynchu i oznajmić, że prawo należy szanować, bo wówczas w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto, nie było już nikogo, kto by zechciał zidentyfikować winowajcę. Było jednak w hrabstwie nieco mężczyzn i kobiet, którzy poczytywali sobie za obowiązek, przypomnieć mu za każdym razem, gdy zdarzało się w ciągu tych jedenastu lat jego urzędowania niebezpieczeństwo lynchu, że jest jego obowiązkiem chronić życie oskarżonego aż do rozprawy sądowej. Ostatni wypadek zlynchowania Murzyna w hrabstwie Julie zdarzył się przed sześciu laty. Skoro tylko doszły go pierwsze wieści, że tłum białych szuka Murzyna, natychmiast pojechał na ryby i przez pięć dni przebywał nad Lord's Creek. Gdy powrócił, Murzyn już nie żył i cała sprawa poszła w zapomnienie. Ale i wtedy niektórzy ludzie oskarżyli go o zaniedbywanie obowiązków. Ci sami mogliby mu sprawić mnóstwo kłopotów, gdyby w hrabstwie zaszedł ponownie wypadek lynchu. Tym razem mogło go to nawet kosztować posadę.

— Bert! — zawołał schodząc ze schodów i przesuwając ciężar ciała z jednej nogi na drugą. — Czy słyszysz, Bert!

Bert wybiegł z biura i stanął u stóp schodów.

— Źle to wszystko wygląda, szeryfie — powiedział idąc za nim przez hall do biura.

— Co takiego? — spytał stając w środku pokoju i mrużąc zaspane oczy w jaskrawym świetle. — Co źle wygląda?

—Ten kłopot we Flowery Branch.

— O co właściwie chodzi?

— Nie mogłem się wiele dowiedzieć dotychczas. Telefonowałem do Jima Couch, myśląc, że może on będzie coś wiedział, ale żona Jima powiedziała, że wyszedł z domu przed godziną i jeszcze nie wrócił.

— Ja i tobie, i Jimowi pokażę to czegoście jeszcze nie widzieli, jeżeli się okaże, że to tylko wiele hałasu o nic.

— Powiadają, że czarny chłopiec, nazwiskiem Sonny Clark, zgwałcił tam białą dziewczynę wczoraj przed samym zachodem słońca.

Szeryf przez chwilę nic nie mówił. Podszedł do biurka, wziął z niego kilka papierów i cisnął je z powrotem.

— Jak się nazywa ta dziewczyna? — spytał nie patrząc na Berta.

— Katy Barlow.

Usiadł ciężko na krześle przed biurkiem

(D. c. n.)

STALINGRAD

W szóstą rocznicę przełomowego dnia

25 czerwca 1942 r. marszem na pacz liwą próbę rozstrzygnięcia na ataku na Moskwę w grudniu 1941 r.

Zdobycie Stalingradu miało mu wschodu i odcięłoby stolicę Związku grad był niezwykle ważnym centrum go otwierał drogę do bogatych pól udało się w tym rejonie przyprzeć wało by to jej nieuchronną klęskę.

Stalingrad podjął Hitler drugą, rozswoją korzyść wojny po nieudanym

umożliwić oskrzydlenie Moskwy od Radzieckiego od Uralu. Sam Stalinprzemysłu wojennego, a upadek jenaftowych Kaukazu. Gdyby wreszcie Armię Czerwoną do Wołgi spowodo-

Z tych też względów na zdobycie Stalingradu posłał Hitler swoje najlepsze siły. 9tak przeprowadzała VI-a armia niemiecka pod dowództwem generała von Paulusa. Armia ta składała się z 12 dywizji wyborowej piechoty, 4 dywizji pancernych i 4 zmotoryzowanych. Wraz z pomocniczymi ugrupowaniami włoskimi i węgierskimi liczyła blisko 400 tys. żołnierzy.

Ze względu na druzgocącą przewagę artylerii a przede wszystkim lotnictwa natarcie rozwijało się początkowo pomyślnie. Niemcy przedzierali się do miasta od północy i południa, a 30 sierpnia 1942 r. sforsowali już ostatnią linię obrony rosyjskiej na przedpolu Stalingradu i wdarli się trzema kolumnami do miasta.4 września ogłoszono w Berlinie nieoficjalnie upadek Stalingradu.

Jednocześnie druga, niemniej silna armia niemiecka, przeprowadziła uderzenie na Kaukaz osiągnęła najwyższy szczyt Elbrus, zagrażając bezpośrednio słynnym źródłom naftowym Groznyj i Baku.

WYTRZYMAĆ ZA WSZELKĄ CENĘ

Hitler triumfował:

TRIUMFOWAŁ JEDNAK PRZEDWCZEŚNIE. DOWÓDZTWO RADZIECKIE DOSKONALE BOWIEM ZDAWAŁO SOBIE SPRAWĘ Z PLANÓW NIEMIECKICH I NIE DAJĄC SIĘ ZMYLIĆ TAKTYCZNYM ATAKIEM NA KAUKAZ ZDECYDOWAŁO WŁAŚNIE POD STALINGRADE ZADAĆ UPOJONYM TRIUMFEM NIEMCOM ŚMIERTELNY CIOS.

Warunkiem jednak powodzenia jakiejkolwiek operacji było utrzymanie samego miasta.

Zadanie to miała wykonać 61 armia radziecka gen. Czujkowa składająca się z 16 dywizji. I zadanie to zostało wykonane.

Dla zaopatrzenia obrońców Stalingradu przerzucono przez Wołgę pod wodny most półtorakilometrowej długości, którym nocami dostarczano na drugi brzeg żywność i amunicję. Ustępujący pod naporem nieprzyjacie la Rosjanie walczyli z niesłychanym bohaterstwem. Każdy krok musieli Niemcy okupować kolosalnymi stratami a kiedy obrońcy Stalingradu zostali wyparci na sam brzeg Wołgi nie ustąpili już stamtąd ani na krok.

Hitler wściekał się w Berlinie, von Paulus pchał do ataku najlepsze swoje dywizje, ale Niemcy zostali zatrzymani.

SIERP I MŁOT

Zażarta walka o Stalingrad odwróciła uwagę sztabu niemieckiego od kolosalnych przegrupowań i koncentracji wojsk radzieckich, których istotnym celem było osaczenie atakującej Stalingrad armii niemieckiej.

Manewr rosyjski, który jego autorzy nazwali „Sierp i Młot", miał na celu podwójne okrążenie Niemców w pułapce o powierzchni 110 km kwadratowych.

W najgłębszej tajemnicy przed nieprzyjacielem zgrupowano w rejonie Serafimowicz na północ od Stalingradu potężną armię pod dowództwem marszałka Tołbuchina. Na południe od miasta w rejonie jezior szykowały się do natarcia korpusy gen. Rokossowskiego i Malinowskiego. Centrum odcinka Stalingradzkiego zajmowały dywizje gen. Jeremienki. Ściągnięto kolosalne ilości zmasowanej artylerii i wreszcie 19 listopada 1942 r. Armia Czerwona ruszyła do decydują ego ataku.

Pierwsze uderzenie poszło z północy. 3 korpusy czołgów i 2 korpusy kawalerii radzieckiej rozgromiły 3 dywizje piechoty węgierskiej i włoskiej maszerując na zachód poprzez Don. W miejscowości Obliwskaja przecięły linię kolejową stanowiącą jedyne połączenie z Rostowem a 23 listopada dotarły do miejscowości Kałacz 60 km na zachód od Stalingradu.

Grupa południowa w sile jednego korpusu czołgów i jednego korpusu artylerii ruszyła 20 listopada. Zaatakowała linię kolejową wiodącą do Noworosyjska i skręciwszy na północ pomaszerowała na Kałacz.

Obie linie kolejowe prowadzące do Stalingradu zostały przecięte a kiedy 23 listopada w osadzie Marinówka zetknęły się czołgi obu armii radzieckich, pierścień dookała VI armii niemieckiej został zamknięty.

DAREMNA OBRONA

Teraz dopiero zorientował się von Paulus, że wpadł w pułapkę i porzu ciwszy atak przeszedł do obrony. Dysponował jeszcze 350 tys. armią. Skoncentrował ją w najeżonych działami obronnymi kole, z którego przypuszczał wściekłe kontrataki na wszystkie strony.

Na nic jednak zdały się rozpaczliwe wysiłki Niemców zaopatrywanych z powietrza przez samoloty transportowe JU 52. Nie pomogła też armia generała Mainsteina, którą Hitler pchnął z odległego na 165 km Katelnikowska na odsiecz von Paulusowi.

Obręcz radziecka wytrzymała wszystkie kontrataki, a 8 dywizji Mainsteina gen. Malinowski odparł na 300 km w kierunku Rostowa.

Z chwilą odparcia Mainsteina los von Paulusa był przesądzony. Ogień artylerii radzieckiej, której gęstość wynosiła 300 luf na jeden kilometr panował nad całym systemem obrony niemieckiej. Pod naporem jej Niemcy musieli się cofać, wreszcie straciwszy 100 tys. żołnierzy von Paulus został z powrotem wepchnięty w ruiny Stalingradu.

Dotychczasowe działania wojenne były jedynie zabawką w porównaniu do tego co działo się teraz w Stalingradzie. Podtrzymywani złudnymi nadziejami pomocy Niemcy walczyli już nie o ulice, ale o każdy dom czy klatkę schodową. Pomoc jednak nie przychodziła, a siły ich topniały i opór słabł coraz bardziej.

8 stycznia dowództwo radzieckie wezwało okrążonych Niemców do kapitulacji, von Paulus jednak odmówił ciągle wierząc w odsiecz obiecaną przez Hitlera. Pomoc jednak nie nadchodziła, a oddziały radzieckie przedarłszy się ku Wołdze, rozszczepiły jego siły na dwie połowy.

NIESŁYCHANA KLĘSKA

Koniec przyszedł z chwilą, gdy von Paulus mianowany w ostatniej chwili marszałkiem polnym, dostał się 1 lutego do niewoli. W dzień później nastąpiła całkowita kapitulacja Niemców.

POD STALINGRADEM PONIEŚLI NIEMCY SWĄ NAJWIĘKSZĄ I DECYDUJĄCĄ KLĘSKĘ. STRACILI 330-TYSIĄCZNĄ ARMIĘ. 200 TYS. ŻOŁNIERZA (W TYM 24 GENERAŁÓW) DOSTAŁO SIĘ DO NIEWOLI. ARMIA CZERWONA ZDOBYŁA 60 TYS. SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH, 6700 DZIAŁ i 1500 CZOŁGÓW.

Był to cios, po którym armia niemiecka nie mogła się już podźwignąć. Od chwili katastrofy stalingradzkiej ustępuje przed Armią Czerwoną, aż do bram Berlina — aż do chwili ostatecznej klęski.

A. Fedorowicz

Proces urzędników MZO

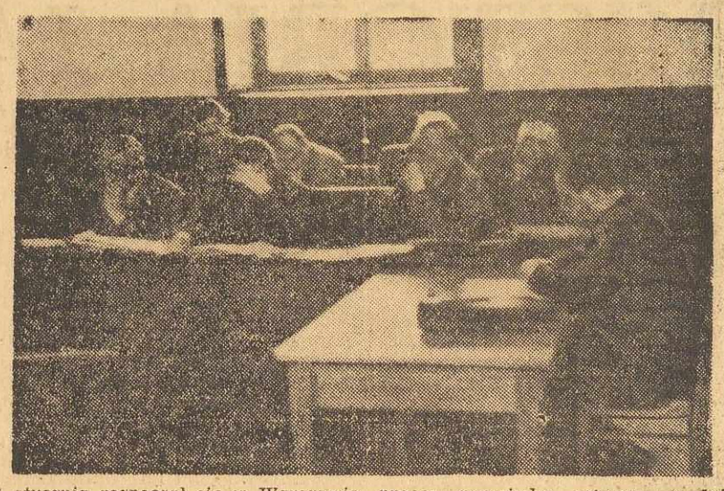

31 stycznia rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko czterem urzędnikom Miejskich Zakładów Opałowych. Na zdjęciu sala rozpraw. *(Do sprawozdania na str. 8-ej).*

Usprawnienie służby bezpieczeństwa i higieny pracy

W gmachu Min. Pracy i Opieki Społecznej odbyła się doroczna konferencja Międzyministerialnej Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Uczestnicy wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Komisji, dyr. Departamentu Pracy w Min. Pracy i Opieki Społecznej — Henryka Altmana, z dotychczasowej działalności Międzyministerialnej Komisji BHP.

W wyniku działalności Komisji we wszystkich nieomal zakładach pracy zorganizowano służbę BHP, dzięki czemu poważnie zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy. M. in. ponad 1.900 zakładów przemysłowych, podległych Min. Przemysłu i Handlu ma specjalnych referentów, którzy czuwają nad bezpieczeństwem i higieną pracy w zakładzie. Obok nich działają równolegle koła BHP, do których należą przedstawiciele administracji fabrycznej oraz robotnicy, delegowani przez związek. W rolnictwie przy wszystkich okręgach PNZ pracują referenci BHP.

Obecnie 851 zakładów przemysłowych posiada już własnych lekarzy, obok których pracuje 3.500 wyszkolonych sanitariuszy.

Inspekcja pracy przeprowadziła w ub. r. kontrolę 25 tys. zakładów pracy i wydała ponad 180 tys. zarządzeń, zmierzających do usprawnienia, bezpieczeństwa, higieny i ochrony pracy.

Złóż datek na R.T.P.D.

ILE JEDLIŚMY MIĘSA PRZED WOJNĄ

a ile zjadamy go dzisiaj?

Przy wymienieniu przyczyn braku mięsa i tłuszczów zwierzęcych na rynku zaopatrzenia wewnętrznego na jednym z pierwszych miejsc stawia się wzrost spożycia i mięsa i tłuszczów. **na przestrzeni ostatnich lat, a ściślej biorąc w r. 1948.**

Stwierdzenie to ze strony malkontentów i pesymistów, których u nas nie brak, spotyka się z niedowierzaniem.

— Jak to, mówi się o zwiększeniu spożycia mięsa, a przecież istnieją dni bezmięsne, a i w dniach mięsnych nie można otrzymać dowolnej ilości mięsa i tłuszczów?

Wszystkie pozory przemawiają istotnie na korzyść tej powierzchownej opinii. Ale tylko pozory. Bo zważmy: to że rodzina X czy Y jadała przed wojną codziennie mięso, że jadała go w dowolnej ilości, a dziś ma możność zaopatrzyć się w mięso tylko w ograniczonej ilości i to w ciągu trzech dni w tygodniu, może być miernikiem poziomu spożycia, ale **tylko dla tej rodziny**, w żadnym wypadku nie pozwala na wyciągnięcie wniosków ogólnych o przeciętnym spożyciu mięsa przez całą ludność kraju.

Co mówi rocznik?

Nie ulega natomiast kwestii, że **biorąc ogólnie** przeciętne spożycie mięsa było w Polsce bardzo niskie, dwa a nawet trzykrotnie niższe niż w innych państwach europejskich (Belgia, Dania, Niemcy).—Wynosiło ono w latach 1934—1938 zaledwie 21,5 kg na głowę ludności rocznie. Ta, tak niska przeciętna spożycia mięsa w Polsce przed wojną nie wynikała stąd, że wszyscy u nas jadali mięsa mało, lecz stąd, że istniały olbrzymie różnice między spożyciem w miastach i na wsi, a ponadto różnice w spożyciu przez grupy dobrze i źle sytuowane. Że zaś te ostatnie liczebnie przeważały i to bardzo znacznie, stąd niska cyfra przeciętnego spożycia.

Twierdzenie to znajduje zresztą oparcie w przedwojennych danych statystycznych. Jeśli chodzi o spożycie w większych miastach, to było ono **najwyższe w Krakowie i Poznaniu (53—61 kg na głowę ludności rocznie), najniższe w Łodzi i Częstochowie (35 kg 39 kg).** A więc tam, gdzie przeważał element urzędniczy i burżuazja (Kraków, Poznań) spożycie było stosunkowo wysokie, tam zaś, gdzie przeważał element robotniczy (Łódź, Częstochowa) — dużo niższe.

Brak jest dokładnych cyfr statystycznych sprzed wojny, ustalających przeciętne spożycie mięsa przez ludność wiejską. — Nie ulega jednak wątpliwości, że nie wynosiło ono więcej niż kilka kg rocznie na głowę ludności.

Dziś różnice te się zatarły. Zatarły się one zarówno między poszczególnymi grupami społecznymi ludności miejskiej, jak i między wsią i miastem. Wzrost stopy życiowej robotników wyraża się właśnie w tym, że budżet poszczególnej rodziny robotniczej pozwala jej już na kupno mięsa i tłuszczów. Również stosunek cen za płody rolnicze i produkty przemysłowe, kształtuje się tak pomyślnie dla chłopa, że i on może sobie pozwolić na jadanie mięsa, przeznaczając tylko część swej produkcji hodowlanej na sprzedaż.

Z objętościowych na treściwe

Ta poprawa stopy życiowej wyraża się w **przestawieniu konsumcji** z artykułów objętościowych na treściwe. — Stwierdzają to następujące cyfry: W roku 1946 przeciętne spożycie chleba na głowę ludności w Polsce wynosiło — 181 kg, ziemniaków — 270 kg, mięsa 12,8 kg, tłuszczów — 8,4 kg, cukru 10,6 kg. W r. 1947 — spożywaliśmy przeciętnie już tylko 169 kg chleba, 207 kg ziemniaków, ale za to 18,3 kg. mięsa, 13 kg tłuszczów zwierzęcych i 14,2 kg cukru. — **Wzrost więc przeciętnego spożycia takich artykułów jak mięso, tłuszcze i cukier na przestrzeni jednego roku wynosi od 30 proc. do 45 procent.**

Jeśli więc ktoś z nas, czy spośród naszych znajomych jada dziś mniej mięsa niż przed wojną, to wcale nie znaczy, że cała ludność Polski spożywa mniej mięsa. — **Przeciwnie, przeciętne spożycie mięsa w Polsce wynosiło w r. 1948 — 22,2 kg na głowę, co stanowi 109 proc. konsumcji przedwojennej.**

Temu, tak szybkiemu ogólnemu wzrostowi przeciętnego spożycia mięsa i tłuszczów nie mogła oczywiście nadążyć dot. chczasowa nasza produkcja hodowlana już chociaż by dlatego, że przyrost naturalny bydła rogatego jest powolny, jeśli zaś chodzi o trzodę chlewną, której przyrost jest szybszy, to jej hodowla rozwijała się w warunkach prymitywnych i napotykała na trudności szczególnie jeśli chodzi o zaopatrzenie w pasze treściwe.

Tak więc, mimo że w pogłowiu trzody chlewnej osiągnęliśmy już prawie stan przedwojenny (212 szt. trzody chlewnej na 1000 mieszkańców, przed wojną 215 szt.) to, w bydle rogatym jesteśmy jeszcze daleko od stanu przedwojennego (239 szt., na 1000 mieszkańców w roku 1948 wobec — 311 sztuk, w roku 1938).

Przełom w dziedzinie produkcji hodowlanej przyniesie dopiero szeroka i wszechstronna akcja podjęta przez państwo, a mająca na celu zwiększenie produkcji trzody chlewnej i bydła rogatego w gospodarstwach chłopskich i uspołecznionych.

Oczywiście, że akcja ta nie może przynieść wyników z dnia na dzień, stworzy ona jednak takie warunki dla hodowców i takie warunki obrotu handlowego artykułami pochodzenia zwierzęcego, że istniejące trudności na rynku tłuszczowo-mięsnym stopniowo będą zanikać, aż ustaną w zupełności.

T. D.

W pierwszym NUMERZE tegorocznym

Problemów

JULIAN Tuwim

opowiada o sensacjach technicznych

Koncerty, zjazdy, konkursy

Rok Szopenowski (1849—1949)

Dn. 22 lutego nastąpi uroczyste otwarcie Roku Szopenowskiego w Żelazowej Woli. W Warszawie otwarta będzie wystawa pamiątek szopenowskich oraz zorganizowany wielki koncert-akademia.

Następnego dnia rozpocznie się pierwszy cykl koncertów, poświęconych twórczości genialnego muzyka. Odtąd przez cały rok kalendarzowy trwać będą w kraju i zagranicą różnorodne imprezy związane z imieniem i sztuką wielkiego kompozytora.

Poza cyklami koncertów szopenowskich, przewidziane są zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej do Żelazowej Woli, zjazd w Warszawie najlepszych chórów z całego kraju, wystawy objazdowe oraz IV Międzynarodowy Konkurs Pianistów. Odbędzie się on w stolicy od 15 września do 15 października i będzie transmitowany przez Polskie Radio.

Międzynarodowe konkursy szopenowskie, których inicjatorem jest prof. Jerzy Żurawlew, w myśl powziętej inauguracyjnej uchwały, miały odbywać się co 5 lat. W Warszawie odbyły się 3 konkursy, wojna spowodowała przerwę w ich kolejności.

Do I Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego zgłosiło się 26 kandydatów z 9 państw Laureatami zostali dwaj pianiści polscy i dwaj radzieccy.

II Konkurs zgromadził 200 pianistów, przyjęto 93, do rozgrywek stanęło 70 muzyków z 19 państw. Nagrody uzyskali: przedstawicielka emigracji rosyjskiej, Węgier, Polak i pianista radziecki.

W III Konkursie zarejestrowano akces 250 uczestników z 21 państw. Pierwsze dwie nagrody zdobyli artyści radzieccy, następne — pianista polski i angielski.

Z KRAJU

(Obsługa własna).

DROGI CHLUBĄ POWIATU OPOLSKIEGO

OPOLE. O dbałości o drogi w pow. opolskim świadczy nie tylko ilość robót, ale także staranność konserwacji. Ogólna długość dróg, które podlegają Powiatowemu Zarządowi Drogowemu w Opolu, wynosi 1.440 km.

Ważnym zadaniem służby drogowej jest także utrzymanie mostów, a jest ich w zarządzie powiatu ogółem 110.

Prace te Pow. Zarząd Drogowy wykonuje przy pomocy 282 pracowników

NOWOCZESNY DOM MIESZKALNY DLA HUTNIKÓW

PIOTRKÓW. Wkrótce rozpocznie się tu budowę pierwszego nowoczesnego gmachu mieszkalnego dla robotników miejscowych hut szklarskich kosztem 32 milionów złotych. Dom ten który będzie wzniesiony w pobliżu hut, stanie się prawdziwą ozdobą miasta.

»Zółta Księga« oskarża

KARDYNAŁ — ZAMACHOWIEC

(Dalszy ciąg dokumentów węgierskiego MSZ)

Po powrocie na Węgry Mindszenty rozwija żywą działalność polityczną i informuje o treści swych rozmów z Ottonem szefów nielegalnego ruchu monarchistycznego. Wspólnie z nimi wypracowuje plany opanowania Węgier przez St. Zjednoczone. W związku z tym Mindszenty wysyła do ministra USA w Budapeszcie M. Chapina list, w którym proponuje m. in.:

„Stany Zjednoczone przejmą wszystkie wierzytelności radzieckie na Węgrzech pod warunkiem iż równocześnie wojska radzieckie opuszczą kraj. To pozwoli St. Zjednoczonym, które są zresztą zainteresowane w nafcie węgierskiej, na utworzenie w Europie Środkowej bazy ekonomicznej i politycznej".

PRZYGOTOWYWANIE MONARCHISTYCZNEGO ZAMACHU

Z odpowiedzi, którą na swój list otrzymał Mindszenty, wynikało, iż propozycje jego zostały przekazane do Waszyngtonu. Treść tego listu uzyskała rozgłos w węgierskich kołach katolickich i wytworzyła atmosferę wyczekiwania na zmianę ustroju.

Po tej linii idą również propozycje innego kierownika ruchu monarchistycznego **Jusztina Baranyai,** który w swoich planach posunął się tak daleko, iż przygotował nawet listę członków przyszłego rządu.

Projekt Baranyai, zaakceptowany przez kardynała, przewiduje szereg zarządzeń na „okres przejściowy" i obejmuje etap od... wkroczenia wojsk okupacyjnych anglo-amerykańskich aż do koronacji nowego króla. „Jest rzeczą niewątpliwą — pisze Baranyai — że węgierska opinia publiczna przyjmie z radością, entuzjazmem i satysfakcją fakt prowizorycznego nadania prymasowi prerogatyw głowy państwa".

Takie projekty były również treścią rozmów bezpośrednich pomiędzy Mindszentym a p. Chapin w budynku poselstwa USA w Budapeszcie. Sekretarz kardynała Zakar, który służył za tłumacza, opisując te rozmowy, stwierdza:

„Odpowiadając na pytanie kardynała dotyczące osoby Ottona, Chapin stwierdził, iż wysokie osobistości polityczne amerykańskie są przekonane, iż jest możliwy monarchistyczny przewrót na Węgrzech. Odniosłem wrażenie, iż w swych deklaracjach p. Chapin chciał w istocie przekazać kardynałowi instrukcje oraz podkreślić, iż kardynał może liczyć w przyszłości na jego pomoc"

Kardynał nie zadowolił się jedynie organizacją nielegalnego ruchu. Po powrocie z USA rozwinął on żywą działalność polityczną. W zeznaniach swoich podkreśla:

„Wpłynąłem w sposób decydujący na wyniki wyborów z 1947 r. na korzyść partii prawicowych. Na konferencji biskupów w dniu 27 lipca 1947 r. poleciłem klerowi brać czynny i bezpośredni udział w kampanii wyborczej".

DO RZYMU — NIE DO BUDAPESZTU

Charakterystyczne dla antynarodowej i antypaństwowej działalności Mindszenty'ego jest jego stanowisko w sprawie powrotu na Węgry wywiezionej przez faszystów spod znaku Szalasy'ego do zachodniej części Niemiec najcenniejszej węgierskiej relikwii religijnej i państwowej — Korony św. Stefana.

Mindszenty nie widział w Koronie jedynie relikwii religijnej lub też dzieła sztuki narodowej, lecz przede wszystkim uważał ją za symbol — zgodnie ze starą konstytucją — władzy państwowej i suwerenności narodowej. W związku z tym Mindszenty rozwinął szeroką działalność mającą na celu przekazanie przez władze amerykańskie w Niemczech Korony św. Stefana Watykanowi i uniemożliwienie w ten sposób zwrócenia jej demokratycznemu rządowi węgierskiemu.

Pierwszym krokiem w tym kierunku był list do p. Chapin, posła USA w Budapeszcie, w którym Mindszenty pisze m. in.: „Byłbym Panu bardzo zobowiązany, gdyby Panu udało się jak najszybciej uzyskać od rządu rozkaz, żeby armia amerykańska przetransportowała do Rzymu i oddała w opiekę Papieżowi Koronę św. Stefana. Zagadnienie to jest dla nas pierwszej wagi, mając na względzie niebezpieczeństwo, jakie zagraża Koronie w wypadku żądania jej zwrotu, lub też w wypadku ewentualnych działań wojennych.

Mindszenty nie zadowolił się jedynie wymianą listów z min. Chapin. Uznał on za konieczne wysłanie do Wiesbadenu specjalnego kuriera.

DWIE INSTANCJE

Działalność Mindszenty'ego została uwieńczona sukcesem. Sprowokowany przez Mindszenty'ego, arcybiskup Salzburga, Rohracher, wysyła list do kardynała amerykanskiego, Spellmana, w którym powołując się na pismo Mindszenty'ego, prosi go o interwencję w sensie uniemożliwienia wysłania Korony św. Stefana do Węgier:

„Należy się już w tej chwili obawiać ewentualności zwrotu Korony. Biorąc pod uwagę obecną sytuację Węgier, oznaczało to by stratę tego świętego przedmiotu".

Ta świątobliwa bojaźń jest powodem następującej sugestii, przekazanej na prośbę Mindszenty'ego — Spellmanowi: „Korona św. Stefana nie powinna być w żadnym wypadku zwrócona Węgrom, lecz winna zostać przekazana do Rzymu — do Watykanu... W celu zadośćuczynienia tej prośbie katolików węgierskich, wydaje się konieczny bezpośrednie porozumienie z prezydentem St. Zjednoczonych. Również specjalny list polecający, który by Wasza Eminencja wystosowała do gen. Clay'a, zapewniłby szczęśliwe rozwiązanie tego zagadnienia.

Sprawą Korony św. Stefana zaczynają interesować się coraz to nowe osobistości. I tak, kardynał Innitzer, w piśmie, wystosowanym do amerykańskiego MSZ, stwierdza: „Potwierdzam iż 26 listopada 1947 r. zostałem przyjęty w Castelgandolfo przez Ojca Św. z którym omawiałem sprawę zakwalifikowania Korony św. Stefana, jako świętej relikwii. Propozycja ta została przyjęta z zadowoleniem".

Nawet ex-regent Horthy, nie chcąc pozostać w tyle, dał ponowny dowód swego patriotyzmu, interweniując w piśmie do Piusa XII na rzecz zatrzymania Korony św. Stefana w Watykanie. Horthy pisze m. in.: „Dzięki Bogu, stanowisko Amerykanów w stosunku do nas zmieniło się radykalnie i mamy wszelkie powody, by przypuszczać, że sytuacja nasza zostanie wkrótce uregulowana".

Prawdziwe powody tej antywęgierskiej akcji ujawnia sam Mindszenty. „W związku z ewentualnością koronacji Ottona Habsburga — zeznaje Mindszenty — chciałem zabezpieczyć Koronę św. Stefana. To było powodem moich wysiłków u władz amerykańskich w sensie niezwrócenia Świętej Korony aktualnemu rządowi węgierskiemu. Usiłowałem za wszelką cenę uniemożliwić sukces starań rządu węgierskiego, mających na celu restytucję tej Korony. Oczekiwałem trzeciej wojny światowej. Wszystkie nasze wysiłki miały na celu doprowadzenie do upadku demokracji węgierskiej w czasie trzeciej wojny światowej, nawet za cenę zamiany kraju na pole bitwy.

ZDRAJCA I SZPIEG

Antypaństwowa działalność Mindszenty'ego nie ograniczała się jedynie do spraw, związanych z Kościołem. „Stosunki moje z mocarstwami zachodnimi oraz z ich przedstawicielami na Węgrzech były konsekwencją mojej koncepcji politycznej. Niejednokrotnie doręczałem szefom misji zagranicznych w Budapeszcie raporty na temat wewnętrznej sytuacji politycznej, odnośnie kwestii ekonomicznych oraz informacji na temat okupacyjnych wojsk radzieckich. Doręczyłem m. in. misjom brytyjskiej i amerykańskiej tekst układu gospodarczego węgiersko-radzieckiego".

W celu urzeczywistnienia swych niecnych planów, Mindszenty nie zawahał się przed proponowaniem mocarstwom zagranicznym bezpośredniej ich ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgier. W liście do p. Mitchel-Carse, członka misji brytyjskiej, Mindszenty proponuje: „Żeby Rosjanie wycofali się w przeciągu jednego roku i żeby mała liczba żołnierzy armii amerykańskiej okupowała kraj". W liście do gen. Weemsa, szefa misji amerykańskiej, Mindszenty domaga się jego interwencji w rządzie węgierskim mającej na celu przełożenie daty wyborów węgierskich. Te same sprawy były tematem listów, jakie kardynał wysłał w kwietniu 1946 r. do króla angielskiego i prez. Trumana.

(D. c. n.)